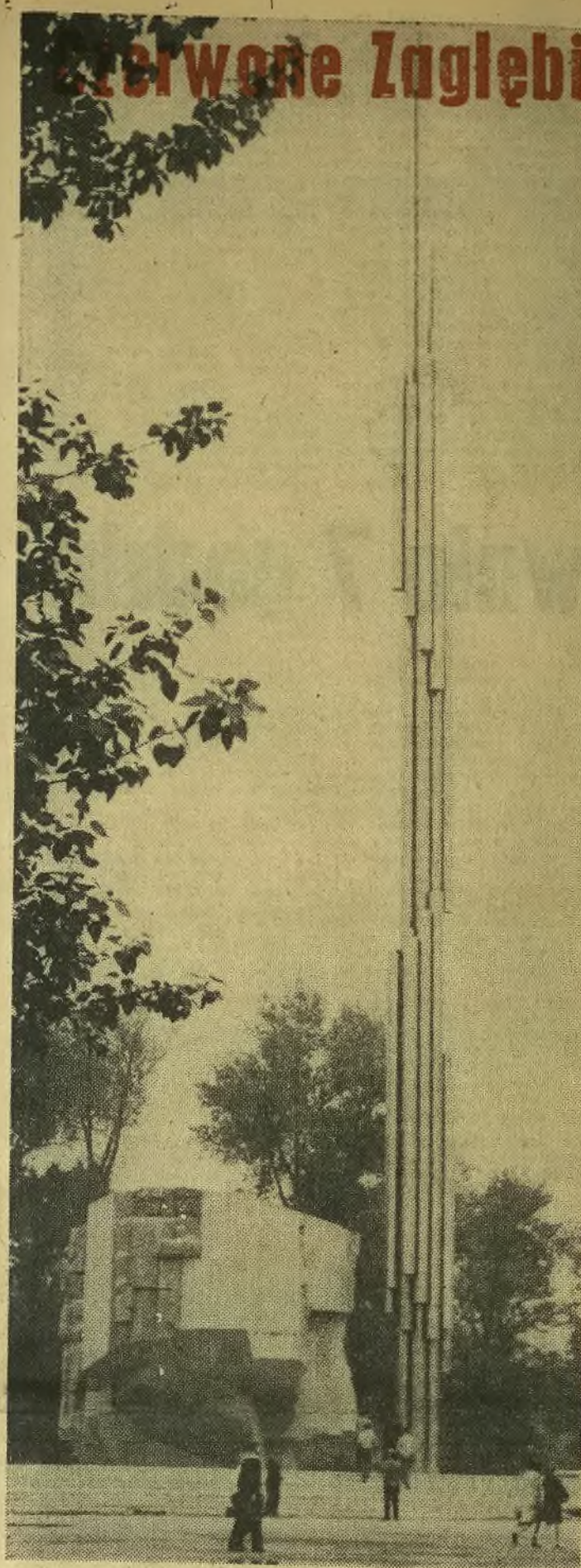




Władysław Broniewski

Szybie milczący i ciemny,
ożyjesz i będziesz gadał.
Po gniew — jak węgiel — kamienny,
winda ziej pieśni — na dół!

Po gniew, moja pieśń, najgłębiej
w serce ziemi się wwierć!
Węgiel dobywa Zagłębie,
Zagłębie dobywa śmierć.

W dół i w górę otchłanie mroku,
czarna troska, czarna robota,
a na ziemi — szeroko, szeroko —
widma domostw i gruda błota.

Zagłębie dobywa węgiel,
tu nie ma innego prawa.
Nocą nad widnokresem
luna błotnisto-krwawa,

w tej łunie — skrzypia wyciągi,
kraczą krany żelazne,
wywożą, wywożą poelagi
głaz rozbity na miazgę

Trzeba wapnem skropić wagony!
Wapnem — czy ludzką krwią?!
Parowozów dech przyspieszony,
z remiz tabunem rwa.

Zagłębie goni za zyskiem,
Zagłębie goni za chlebem,
smugi czerwonych iskier
wiegają pod czarnym niebem.

Zagłębie dobywa węgiel,
śle go na zachód i wschód
i zamienia czarną potęgę
na mór, na nędzę, na głód.

Powiedz ziemio, surowa,
komu ty jesteś ojczyzną?
Groźnie milczy Dąbrowa
w noc głodu, kryzysu, faszyzmu.

Mileży błotnista ulica,
wiedzą górnicy, kto wróg.
Na rogu stoi policjant,
nad policjantem — bóg.

Kryzys w ciężkim przemyśle,
plące górników głodowe,
ich twarze — nieprawomyślne,
ich domy — antypaństwowe!

Węgiel dobywa Zagłębie,
Zagłębie dobywa śmierć.
Po gniew, moja pieśń, najgłębiej
w serce ziemi się wwierć!

by te słowa zabrał niejeden,
jak lonty dynamitowe,
na Hutę Bankowa, na Reden...
— Zapalać! Gotowe? — Gotowe!



Aleksander Zawadzki



Anastazy Kowalczyk



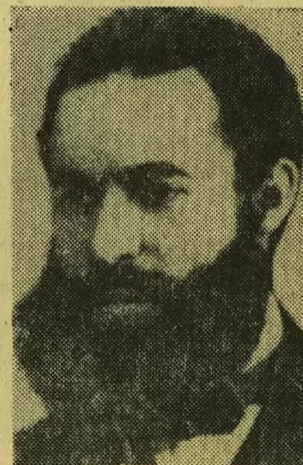
Roman Sliwa



Henryk Bitner



Ignacy Kalaga



Walter Szole

Czerwone Zagłębie czci pamięć swaich najlepszych synów!

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 37 (596) Rok XII

Sosnowiec, 15 września 1967 r.

Cena 1 zł.

Z udziałem przedstawicieli najwyższych władz

Jutro o godz. 15 w Parku Sieleckim

podniosła uroczystość odsłonięcia

Pomnika Czynu Rewolucyjnego

**Masowym uczestnictwem w potężnej manifestacji
zadokumentujemy swą patriotyczną postawę**

Od wielkiego wydarzenia dzieli nas już tylko jeden dzień: jutro w Parku Sieleckim w Sosnowcu nastąpi odsłonięcie monumentalnego Pomnika Czynu Rewolucyjnego, pomnika — symbolu walki i zwycięstwa klasy robotniczej. Pamiętna uroczystość rozpoczyna się o godz. 15-tej. Przybywają na nią przedstawiciele najwyższych władz partyjnych, państwowych — oraz tysiące mieszkańców całego województwa.

Wśród wielotysięcznego tłumu, który manifestować będzie swoje przywiązanie do tradycji robotniczych, a także głębokie zaangażowanie w sprawę budowy socjalizmu w naszym kraju — najliczniejszą grupę stanowić będą sosnowiczanie.

Jesteśmy dumni z zaszczytu, jaki spotkał nasze miasto poprzez jego wybór na miejsce postawienia pomnika. Jutro w Parku Sieleckim z pewnością nie zabraknie nikogo z nas, komu droga jest idea walki rewolucyjnej i kto poprzez udział w jej historycznym momencie pragnie złożyć hołd bohaterskim synom proletariatu, a także wyrazić wdzięczność za to, że swoim bezgranicznym poświęceniem położyli fundamenty pod nasze, obecne życie.

Pójdziemy pod Pomnik wszyscy, jednak manifestacja w Parku Sieleckim będzie przede

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Chlubne tradycje

Tadeusz Potemski

Dziesiątki lat upartej pracy politycznej, ofiary krwi i życia tysięcy najaktywniejszych, najdzielniejszych ludzi — to wszystko wykuło tradycję, która nie ma sobie równej. Tradycję Czerwonego Zagłębia. Pójdźmy śladem tej tradycji. Złóżmy ją w naszych sercach i myślach. Odwróćmy poźółtkę i bliskie karty historii...

Jest późny wieczór 1882 roku. Robotnicy huty „Bankowej” wracają po ciężkiej wielogodzinnej pracy. Kilku żegna się pośpiesznie z kolegami. Mają przed sobą długą drogę na Ksawerę. Czeka tam już od dawna dwóch górników z kopalni „Paryż”. Dali znać, że przyjechał ktoś z Warszawy.

Przybył jest młody, nawet bardzo młody. Mówi z wielkim zapałem, czasem wtrąca jakieś niezrozumiałe trudne słowo. Wreszcie wydobywa numer pisma „Proletariat”, czyta artykuł o krzywdzie robotniczej, o potrzebie zorganizowania walki.

Rzuca pierwszy posiew, który wkrótce zakwitnie czerwienią sztandarów, zabrzmi echem chóralnych okrzyków i pieśni rewolucyjnych. Już tylko kilka lat upłyło i robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego wyjdą na ulice swoich miast i osiedli...

1 maja 1890 roku pierwsze pochody przeciągnęły ulicami Sosnowca i Dąbrowy Górniczej. Brał w nich udział górniczy i hutniczy, włókniarze z Zawiercia; licznie stawiła się młodzież. Pojawili się wymowne napisy: „Chcemy być ludźmi!” Krążyły wśród tłumu ulotki, podpisane przez Komitet Robotniczy, za którym krył się działający w Zagłębiu II Proletariat.

Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowują się w mysie dziury — czytali manifestanci. Robotnicy pospieszają na zebrania,

gdzie będą się naradzać nad środkami do wywalczenia ostatecznego zwycięstwa, przejęcia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego... Wystąpmy zgodnie! Śmiało, bracia, wszyscy razem! Występowali coraz to częściej, gromadniej, coraz to bardziej bezkompromisowo. Aż wreszcie ich

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Chwała minionym i przyszłym dniom

Jan Pierzchała

Z odkrytą głową trwamy oto przed ogromną, nieobjętą spuścizną ojców naszych, proletariuszy. Chwała im wiecznie!

Podnosimy oczy, wtedy słyszemy jak mówi do nas wielkość, którą budujemy sami w jednoci powszechnej pracy, w budownictwie socjalistycznym. Zaś kiedy puścimy łos spojrzenia hen, ku górze, ku szczytowi obelisku pomnika Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu odzywa się do naszych myśli głos dumy, mowa romantyzmu wielkiego czynu zbratanego z wysokim, bardzo śmiałym osiągnięciem techniki, romantyzmu jaki jedynie tkwić może w wyobrażeniu dążeń i możliwości człowieka postawionego nad przyrodą, wkraczającego w kosmos, przechodzącego granice nigdy dotąd nie osiągnięte przez człowieka.

Jak się domyślić czego jeszcze doświadczają ludzie, gdy przychodzą pod pomnik w Sosnowcu, gdy zapatrzeni stoją, słuchając cichego pośpiewu dumy w sercu i tego unoszącego ciepła, które znamy, gdy nas publicznie wyróżniają?

Nie ma u nas człowieka, aby mu było nieznane lub obce rewolucyjne dziedzictwo proletariackie. Kochamy je, ono przemawia do nas ze ścian sjenitowej bryły pomnika. Głos ten nie przebrzmi, nie zamilknie, będzie obecny zawsze póki trwania tego najtrwalszego z kamieni, z jakiego wzniesiono pomnik.

Zagłębie Dąbrowskie nie miało dotąd podobnego symbolu i miejsca, w którym jeśli ludzie zejdą się gromadnie, nieodmiennie doświadczą patriotycznego wzruszenia oraz tych uczuć braterskich, które nas budują wewnętrznie, pozwalają objąć sens i znaczenie zadań, jakie stawia przed nami życie. Czemu byśmy się nie oddali, zawsze to tylko przeciwie będzie najważniejsze ile czynimy dla Ojczyzny, dla socjalizmu, dla przyszłości, Polski Ludowej.

Pomnik Czynu Rewolucyjnego jest dla nas wielkim przeżyciem, ufajmy że nim będzie zawsze. Nauczmy się od początku strzec tego miejsca, otaczać je opieką. Niech treść ornamentów wykutych na bryle pomnika będzie pierwszą opowieścią patriotyczną, jaką słyszeć będzie za-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Ludzie walki i pracy

Było ich wielu. Kiedy już w zaraniu swoich lat przystępowali do walki z niesprawiedliwością i uciskiem, wiedzieli jaki będzie ich los — los ludzi po stokroć gnębionych i prześladowanych, nie liczyli, że im samym kiedyś się to opłaci. Mieli tylko niezłomną nadzieję, że kładą podwaliny pod lepszy byt swoich dzieci i wnuków, pod szczęście przyszłych pokoleń. Nie odmierzali wysiłku, nie żalowali poświęceń, oddawali swojej idei wszystko co mieli — także i życie. Za to ich kochamy, za to wielbimy pamięć o nich, za to postawiliśmy im pomnik — my, którzy korzystamy teraz z owoców ich krwawego trudu.

Ci, których przypominamy dzisiaj naszym Czytelnikom stanowią tylko jeden niewielki oddział tamtej armii, która szła kiedyś do walki o chleb, równość i godność człowieka. Zapamiętajmy ich twarze...

Życiorysy prezentowanych rewolucjonistów zamieszczamy na str. 4 i 5

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Oficjalna wizyta prezydenta Republiki Francji Charles de Gaulle'a, który przebywał w naszym kraju wraz z małżonką na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba, została zakończona.

Prezydent Republiki Francuskiej, któremu towarzyszył minister spraw zagranicznych Maurice Couve de Murville, a — w pierwszych dniach podróży — minister oświaty, Alain Peyrefitte, zwiedził różne regiony Polski, zapoznając się z różnymi aspektami obecnej rzeczywistości polskiej.

Naród polski zgłotował generała de Gaulle'a niezwykłe gorące przyjęcie. Dowodził to, jak trwałe i żywe są uczucia głębokiej przyjaźni łączące od wieków oba narody.

Celem tej pierwszej wizyty szefa państwa francuskiego w Polsce było nie tylko zacieśnienie różnicznymi więzi, które łączą oba kraje, ale również danie wyrazu wspólnym poglądom Polski i Francji w licznych zagadnieniach. Wizyta podkreśliła wspólną troskę obu stron o zapewnienie trwałego pokoju w Europie. Rozmowy, które odbyły się w serdecznej atmosferze, umożliwiły szeroką wymianę poglądów na główne problemy polityki międzynarodowej, jak i na stosunki polsko-francuskie.

Szczególną uwagę poświęcono oczywiście Europie i jej problemom.

Podkreślono, że coraz ściślej współpracą między Polską i Francją stanowi pozytywny wkład do sprawy odprężenia, porozumienia i pokoju w Europie.

Postępy uzyskane już na drodze odprężenia pozwalają zakładać korzystną ewolucję, która stopniowo powinna umożliwić stworzenie w ramach europejskich koniecznych warunków dla zbadania i rozwiązywania problemu bezpieczeństwa, a także innych wielkich problemów istniejących jeszcze w Europie, a zwłaszcza problemu niemieckiego.

Generał de Gaulle mówił o swojej podróży po Polsce, o wielkim wrażeniu, jakie wywarła na nim dzisiejsza Polska, jej rozwijająca się gospodarka i nauka. Mówił o swoim spotkaniu z Polakami. Mocno i jasno zabrzmiały słowa prezydenta Francji, kiedy mówił o Polsce: „Widzę, że ma ona zwrócić te rytoryum bez obcych elementów etnicznych z bardzo słusznymi i wyraźnie wytyczonymi granicami, na które zresztą Francja zawsze od 1944 r. kalkowiec się zgadzała”. Każdy dzień wizyty generała de Gaulle'a przynosił nam jego oświadczenia, z których wynikało w sposób oczywisty, jakie jest stanowisko Francji w sprawie naszych granic zachodnich. Tak było od pierwszych słów Generała na lotnisku, tak było w Zabrzu, kiedy wołał: „Niech żyje Zabrze, najbardziej śląskie miasto ze wszystkich miast śląskich, a tym samym najbardziej polskie miasto ze wszystkich miast polskich”.

Tak też było w Gdańsku, kiedy mówił, że „Polska ma szeroki dostęp do morza z wielkimi portami”. Słowa prezydenta de Gaulle'a nie tylko potwierdzały stanowisko Francji w sprawie naszej granicy na Odrze i Nysie, ale akcentowały ten doniosły fakt, że nienaruszalność tej granicy, że jej uzna nie jest jedną z nieodzownych przesłanek pokoju w Europie.

Wiele miejsca poświęcił w swych przemówieniach generał de Gaulle i Władysław Gomułka współpracy polsko-francuskiej na polu gospodarczym, naukowym i kulturalnym. Leży ona w dobrze pomyślanym interesie obu krajów, ale ma również znaczenie wykraczające poza ścisłe stosunki bilateralne. Buduje bowiem fundament pod wspólną politykę w interesie całej Europy.

wszystkim manifestacją młodych. Oni to przecież z takim zapałem gromadzili fundusze na budowę sosnowieckiego monumentu i oni złożyli u jego stóp przyrzeczenie, że nie zmarzną spadku swoich ojców i będą nadal kontynuować ich dzieło.

W związku z odsłonięciem Pomnika w dniach 16 i 17 września w Sosnowcu odbędą się wiele imprez artystycznych i sportowych.

Miejscem trzech atrakcyjnych imprez będzie amfiteatr. 16-tego między godz. 12-tą a 14-tą, wystąpi tam z koncertem rozrywkowym zespół Filharmonii Górniczej z Zabrza wraz z solistami, o godz. 17-tej tego samego dnia WAIA pokaże okolicznościowy

program estradowy, a o godz. 19.30 odbędzie się występ węgierskiego zespołu „Duna”. Także w dniu 16-tego, o godz. 17-tej na koncercie w Parku Żeromskiego będą mogli się spotkać ze swoją ulubioną pieśniarką miłośnicy talentu Tamary Miansarowej. Wystąpi ona tam razem z zespołem estradowym.

17 września w amfiteatrze od godz. 11 do 16-tej najlepsze estradowe zespoły amatorskie — z kop. „Wanda - Lech”, Zakładów Azotowych im. P. Findera i huty „Pokój”. O godz. 16.30 natomiast ponownie wystąpi „Duna”, a o 19-tej po raz drugi zaprezentuje się mieszkańcom Sosnowca Tamara Miansarowa. Tego dnia w Parku Żeromskiego o godz. 17-tej odbędzie się też koncert estradowy w wykonaniu zespołu WAIA.

Osobną wiadomość mamy dla miłośników sportu. Niedziela 17-tego września będzie dniem wielu atrakcji sportowych na Stadionie Ludowym. O godz. 10-tej rozpoczyna się tam wielkie pokazy gimnastyczne, po czym nastąpią zawody lekkoatletyczne, finał biegu przełajowego oraz mecz juniorów Górnik Zabrze z Zagłębiem Sosnowiec.

Wystawa kwiatów

Z okazji uroczystości odsłonięcia Pomnika Czynu Rewolucyjnego otwarta została w Sosnowcu, w gmachu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego przy ul. Czerwonego Zagłębia 20, wystawa kwiatów. Zgromadzone tu piękne okazy wysoko gatunkowych róż, kaktusów i kwiatów dekoracyjnych. Większość z nich pochodzi z plantacji kwiatów znanych hodowców młodego Krystyny i Stanisława Romków oraz z gospodarstwa przyzakładowego kopalni Sosnowiec.

Wystawę można zwiedzać w godzinach od 10-tej do 19-tej.

W marcu br. minęła 42 rocznica bohaterskiej śmierci zagłębiowskich komunistów — Mieczysława Hajczyka i Franciszka Pilarczyka. Zginęli 6 marca 1925 roku, w domu przy ulicy Miejskiej w Dąbrowie Górniczej. Ich śmierć głęboko przeżył proletariát Zagłębia Dąbrowskiego, widząc w nich oddanych rzeźników robotniczej sprawy.

W jaki sposób zginęli ci dwaj młodzi i pełni entuzjazmu ludzie? Aby odpowiedzieć na to pytanie — przytoczymy fragmenty artykułów zamieszczonych w „Czerwonym Sztandarze” (nr 2 z kwietnia 1925 roku) oraz w „Więźniu Politycznym” (nr 3-4 z 1925 r.).

Oddajemy głos dziennikarzowi „Czerwonego Sztandaru”.

wła wykręć i aresztować tych towarzyszy, którzy wskazali robotnikom, jak należy walczyć z prowokacją i zdradą wśród klasy robotniczej.

Gdy tow. Hajczyk i Pilarczyk przypadkowo wykryli przez zbiorów policyjnych, przywitani ich kulami — ci „rycerze” tak odważnie mordujący bezbronną ludźmi na demonstracjach, pierzchneli w popłochu i dopiero gaziem truchającymi pokonali opornych. Do pokonania dwóch komunistów zmobilizowano aż około 400 policjantów pieszych i konnych. Bali się oprawcy, że bohaterska obrona dwóch młodzieńców, obleganych przez dziką horde, porwie tysięczne masy robotnicze, które z wielkim wzburzeniem śledziły przebieg walki.

Dwaj ci dzielni towarzysze polegli. Ich odważny czyn tak przeraził policję, że chociaż w takich wypadkach burżuazja zawsze sama po kryjomu chowa zamordowanych przez siebie, bojąc się jednak wzburzenia i nienawiści

sków przysłała Szkołę Policyjną. Do walki przeciw dwóm rewolucjonistom stanęła armia. Rozpoczęło się regularne obleżenie domu, trwające przez 7 godzin. Po le walki otoczone zostało wielkim i silnym kordonem policji. Wśród ludności, zalegającej tłumnie ulice miasta, krążyły silne patrole policyjne.

Przez 7 godzin trwało obleżenie domu, w którym ukrywali się dwaj rewolucjonisci. Policja nie miała odwagi wejść. Z domu rozległ się śpiew. Pieśń Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru. Z okna posypały się kartki z napisami: „Żywy nas nie weźmiecie”. „Przez z białym terrorem”. „Niech żyje rewolucja”.

Po kilku godzinach odważył się komisarz Kapuściński zbliżyć do drzwi mieszkania. Stwierdził, że już jeden z bojowników się ostrze liwuje... Jeden zginął, przeszyty kulami karabinów... Mimo to nie odważono się wejść do mieszkania. Komendant powiatowy, nadkomisarz Steckiewicz udał się

Walka trwała 7 godzin

W dniu 6 marca od godz. 4 do 11 wieczorem rozgrywała się w Dąbrowie Górniczej przy ul. Miejskiej nr 14 walka, która poruszyła do głębi proletariát całego Zagłębia. Dwaj towarzysze, Mieczysław Hajczyk i Franciszek Pilarczyk zabarykadowali się i stawili opór chcąc ich aresztować policji. Przez 7 godzin bronili się bohaterstwo dwaj młodzieńcy, odrzucając dumnie i z pogardą zadania policji, by zdali się na łaskę oprawców burżuazyjnych. Na propozycję poddania się, odpowiadali psom policyjnym śpiewem międzynarodówki.

Ten bohaterski czyn dwóch najlepszych synów organizacji zagłębiowskiej KPP był protestem przeciwko panoszącemu się w Zagłębiu i w całej Polsce terrorowi zdychającej burżuazji.

Po zabiciu prowokatora Kamińskiego burżuazja (i PPS) postanowiła

robotników — zgodziła się wydać zwłoki rodzinom zabitych.

Pogrzeb miał się odbyć w poniedziałek rano 8 lutego i gdy na ulice Miejską zaczęły sięgać tysięczne tłumy robotników z całego okręgu, zmobilizowana policja nie dopuściła do wielkiej demonstracji, w jaką byłby się zamienił pogrzeb. Przybyłych robotników rozepędzono. Również powiedziano, że policja sama pochowa poległych w nocy z poniedziałku na wtorek.

W poniedziałek wieczorem policja znowu zgodziła się wydać zwłoki pod warunkiem, że będą pochowane we wtorek z rana. Mimo, że było bardzo mało czasu na zawiadomienie robotników, we wtorek zgromadził się z górą 3-tysięczny tłum. Silne oddziały policji pieszej i konnej zamykającej pochod z obu końców i wyłoty przylegających ulic — nie dopuściły do wywieśnienia sztandarów. Niesiono tylko wieniec czerwony, których zwycięska policja nie miała odwagi odebrać.

Śmierć towarzyszy Pilarczyka i Hajczyka była tym wielkim przykładem, była gorącym wezwaniem do proletariatu, że czas nareszcie wyrwać się z ciężkiego odretwienia i upadku ducha, w jaki popchnęli robotników terror policji i zdrada PPS.

Robotnicy Zagłębia swoim masowym udziałem w pogrzebie potwierdzili, że wezwaniu to usłyszeli, że krwawymi zgłoskami zapisał je w swoim sercu, że pomścza śmierć poległych, bo ich czyn był czynnem całej klasy robotniczej Polski, która wydała tak dzielnych bohaterów.

A oto co na ten temat pisze „Więźń Polityczny”.

Dnia 6 marca rozegrała się w Dąbrowie Górniczej pamiętna walka policji i wojska przeciw dwóm młodym rewolucjonistom. Jako podejrzani o zabójstwo, osaczeni zostali przez policję w domu przy ulicy Miejskiej. Obaj postanowili zginąć, walcząc do ostatniej kropli krwi przeciw katom ludu robotniczego.

— „Nie weźmiecie nas żywcem” — rzucili dobijającym się do mieszkania policjantom. I dotrzymali słowa. Policjantów przywiteli gradem kul rewolwerowych. Jednego policjanta ranili. Policja cofnęła się. Przyszły posiłki konne i piesze z Będzina. Policji przyszło na pomoc wojsko. Z Pia-

do garnizonu w Będzinie, skąd wrócił w towarzystwie oficerów, którzy przywieźli komplet uzbrojenia gazowego. Przybyli oficerowie wystrzelili 45 naboju gazowych. Wówczas dopiero usiłowano wyważyć drzwi. Nagle rozległ się strzał — rewolucjonista skierował go ostatnim wysiłkiem w swą własną pierś...

O godz. 11 w nocy armia policji i wojska obwieściła tłumom ludności swoje zwycięstwo. Zwycięstwo głośnie trujących. Zaczęła się pieśń Zagłębia.

Pamięć bohaterskiej śmierci tow. Hajczyka i Pilarczyka pozostanie na zawsze w sercach wszystkich robotników Polski. Zginęli za sprawę proletariatu, za sprawę rewolucji.

Przez 7 godzin, walcząc wśród pieśni rewolucyjnych czekali na nieuniknioną śmierć. Tak walczyć mogli tylko ludzie, w których sercach paliła się potężna wiara w słusność sprawy, za którą zginęli.

Tak walczyć mogli ludzie, którzy do cna znienawidzili otaczające ich jarmoz niewoli i ponad wszystko ukochali świętą sprawę wyzwolenia proletariatu.

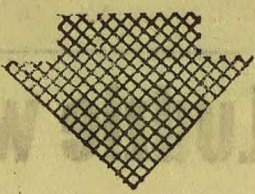
Towarzysze Hajczyk i Pilarczyk wkrzesili bohaterstwo Marcina Kasprzaka i tylu innych bojowników rewolucji 1905 roku. Swą śmiercią raz jeszcze ujawnili wielce bohaterskiego idealizmu. Gotowość do walki na śmierć i życie, która tkwi w szeregach masy robotniczej.

Robotnicy ucząca najgłodniej pamięć poległych bojowników, jeśli wiernie wytrwają w szeregach walczących o zwycięstwo rewolucji. Jednocześnie pamiętać musi klasa robotnicza, że skuteczną walką przeciw białemu terrorowi i systemowi prowokacji wymaga masowego i zorganizowanego wystąpienia klasy robotniczej przeciw tym metodom rządzenia burżuazji i kapitału.

Klasa robotnicza spełni swe zadania, spełni testament tow. Hajczyka i Pilarczyka. Ich będzie za grobem zwycięstwo.

*) Zarówno tytuł, jak i fragmenty powyższych artykułów zaczerpnięte z broszury Henryka Rechowicza, wydanej w 1960 roku przez „Śląsk”.

Szlakiem bohaterskich czynów



Grupa byłych partyzantów i działaczy rewolucyjnych z Zawiercia pod przewodnictwem Piotra Kowalczyka zorganizowała rajd po szlakach walk partyzanckich, leżących na ziemi zawierciańskiej. Wiodły one przez Kromolów, Kalinówkę, Kroczyce i Podlesie.

Wydarzenia z okresu walk partyzanckich, jakie tam zaszły — przypomniemy w jednym z najbliższych numerów.

Fot. Z. Kempa

FUNDATORZY POMNIKA CZYNU REWOLUCYJNEGO

Oto dalsi ofiarodawcy:

Budowlana Spółdzielnia Pracy (Częstochowa);
Koło ZMS przy NBP-I Oddział Miejski (Częstochowa);
Okręgowy Urząd Poczty i Telegrafów (Częstochowa);
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego (Częstochowa);
Koło ZMS przy Chłodni (Częstochowa);
Koło ZMS przy PKO (Częstochowa);
Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej (Częstochowa);
Grupa działająca ZMS przy Szpitalu Miejskim im. Rydygiera (Częstochowa);
Miejskie Przedsiębiorstwo Ciepłownicze (Częstochowa);
Fabryka Pomocy Naukowych (Częstochowa);
ZMS przy Zakładach Wełnianych im. Modzelewskiego (Częstochowa);
Częstochowska Fabryka Igieł (Częstochowa);
Zbigniew Włosowicz (Dąbrowa Górnicza);

ZMS przy Wydziale Zdrowia (Dąbrowa Górnicza);
ZMS przy Gliwickich Zakładach Urzędów Technicznych (Gliwice);

ZMS przy Instytucji Chemii Nieorganicznej (Gliwice);
Zakład Budowy Urządzeń Spawalniczych (Gliwice);
Zasadnicza Szkoła Górnicza (Gliwice);
Zakłady Remontowe Maszyn Budowlanych (Gliwice);
Techniczne Zakłady Ceramiczne (Gliwice);
Spółdzielnia Pracy Chemików im. Marchlewskiego (Gliwice);

„Miastoprojekt” (Gliwice);
LO im. Wróblewskiego (Gliwice);
Koło ZMS przy Instytucji Farb i Lakierów (Gliwice);
Zakłady Wytwórcze „Społem” (Gliwice);
ZMS przy TOS (Gliwice);

Zasadnicza Szkoła Budowlana (Gliwice);
Biuro Sprzedaży Artykułów Przemysłowych (Gliwice);
Zakłady Konstruktoryjno Mechanizacyjne PW (Gliwice);
PZGS (Gliwice);
Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego (Gliwice);
LO im. Kościuszki (Mysłowice);
Straż Pożarna (Mysłowice);
Miejska Biblioteka Publiczna (Mysłowice);
TOS (Mysłowice);

Koło ZMS przy Spółdzielni Pracy „Tęcza” (Mysłowice);
Miejskie Przedsiębiorstwo Gosp. Komunal. (Mysłowice);



Mieczysław Hajczyk



Franciszek Pilarczyk



Antoni Lipski



Edmund Cedler



Tomasz Bando



Wacław Rożek

Chwała minionym i przyszłym dniom

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

głębiowska młodzież, gdy dorosła do wieku szkolnego, niech dumą zawarta w kamiennej opowieści o rewolucyjnej przeszłości będzie udziałem wszystkich. Oby każdy odkrył w tych płaskorzeźbach kamiennych zawarte piękno i aby pamiętać, że ono w tym momencie będzie odtańczone wśród nas zawsze.

Na doznaniach takiej właśnie natury polega stwierdzenie, że dawniej nie mieliśmy w Zagłębiu Dąbrowskim takiego miejsca i takiego, wszystko wyrażającego symbolu. Mamy taki symbol. W dniu 16 września nie będzie w Polsce nikogo, kto nie wiedziałby o Sosnowcu, o pomniku zwycięstwa socjalizmu, wzniesionemu w tym mieście na chwałę robotniczej przetrwania, o ciężkiej, długiej pracy, którą jeszcze wykonać trzeba, aby słowa: życie szczęśliwe, stały się realnością i aby nie pozbryzgały jak mowa pusta.

Nie będzie u nas człowieka, który nie wiedziałby dobrze tego, że

Zagłębie Dąbrowskie jest prawdziwie godnym miejscem, w którym taki pomnik stać może. A gdy tak twierdzimy ogarniamy pamięcią cały wiek dziewiętnasty, który powołał robotnika i ręce jego uświęcił, zaś przyszłość jego wyniosła na wyżyny historii. Obejmujemy przede wszystkim ostatnie sto lat wysiłonych walk o sprawiedliwość i chleb. O chleb bowiem rozbiło się w czasach kapitału życie pracujące go człowieka.

Drugą kardynalną prawdą owych czasów było poświęcenie ludzi, o których historia mówi zwykłym, iż byli solą ziemi, ofiarnością najlepszych synów, jakich rodziła matka — proletariatu, ich zdolność do najwyższych ofiar, do daniny ostatniej z własnego życia.

Pytamy o nich w każdej prawie rodzinie zagłębiowskiej, a powie nam wiele z tą wierną pamięcią jaką mamy dla braci własnych i siostr. Usłyszymy o bezbronnym, walczącym jedynie orężem idei i zakutych w kajdany, powieszonych w cytadeli warszawskiej, zesłanych na Sybir, zamęczonych w więzieniach Myslowic, Tarnowa, Rawicza, w Berezie Kartuskiej. Powiedzą nam o ciemnych no-

cach krzywdy, kiedy po bruku kłaskały kopyta koni, kiedy z konia wiedziono rewolucjonistów na sznurze, kiedy to samo klaskanie kopyt końskich rozlegało się w Polsce niepodległej, gdy burżuazja dopuszczała się, posyłając przeciw klasie robotniczej wojsko, zwykłego bratobójstwa, gdy okrywała się hańbą.

Czerwone Zagłębie Dąbrowskie! Ile by tu snuć można legendarnych opowieści o Wielkim Proletariacie silnie rozgąsionym, czynnym nad Czarną Przemszą, o spuściźnie członków SDKPiL, o bojowcach PPS, tych ludziach nieustraszonych, o socjalistach o komunistach z Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Czeladzi, Będzina, Zawiercia, których oddanie i ofiary złożone w imię Polski Ludowej stręśliwie się tak pięknie, na przykład, w biografii Anasztaza Kowalczyka lub w czynach opromieniających życie wielkiego syna Zagłębia Dąbrowskiego i Polski, Aleksandra Zawadzkiego.

Wzniesłszy pomnik Czynu Rewolucyjnego, czcimy proletariacką chwałę przeszłości, otwieramy serca dla spraw, które kiedyś dopiero powstaną z pracy naszych rąk! Pa-

mietamy, że bierzemy udział w podniosłym akcie woli całej katowickiej organizacji partyjnej, dziedzica duchowej spuścizny regionów po obu brzegach Brynicy, ziemi Józefa Wierzbickiego i Aleksandra Zawadzkiego. A przy tym wracamy myślą do dziejów wydarzenia do 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, do 25 rocznicy powołania PPR, tej kiedyś partii strażników, którzy zapłacili nieoszacowaną daną krwi za socjalizm, Polskę Ludową, którzy nauczyli nas zwyciężać i w poświęceniu dla drugich widzieć cel najwyższy.

Niechże i to dojdzie dzisiaj do wiadomości ogólnej, że kiedy przed ćwierćwieczem w 1942 r. powstała PPR, następną, drugą organizacją PPR po Warszawie założoną właśnie w Zagłębiu Dąbrowskim w lutym tego roku z inicjatywy Anasztaza Kowalczyka i Romana Sliwy przybyłych w tym celu z ZSRR przez front niemiecki.

Zagłębie Dąbrowskie wiele dało polskiemu ruchowi rewolucyjnemu, wiele także dało bratniemu Śląskowi pod względem ideowej myśli, zapału i bojowości. Z ziemi nad Czarną Przemszą wyszli wspaniali ludzie, wierni przekazom regionalnej tradycji rewolucyjnej, związani z ideą Polski Ludowej.

Chwała pokoleniom rewolucjonistów! Chwała minionym i przyszłym dniom!

Jan PIERZCHAŁA

Chlubne tradycje

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

wystąpienia przemieniły się w otwartą walkę.

1 lutego 1905 roku robotnicy Dąbrowy, zebrani na wielkim wiecu, postanowili zorganizować demonstracyjny pochód dla zatrzymania huty „Bankowej” oraz innych czynnych fabryk i kopalń. Zgodnie z zapowiedzią, następnego dnia imponująca dwudziestotysięczna manifestacja unieruchomiła wszystkie polskie zakłady pracy.

9 lutego 1905 roku wojsko carskie dało salwę do tłumu robotniczego, wyrzucającego łamistrajków z sosnowieckiej huty „Katarzyna”. Według raportów żandarmerii zabito wówczas 33 osoby i ranniono 36. Według relacji uczestników starcia spośród robotników masakra pociągnęła za sobą większe ofiary: 38 zabitych i aż 150 rannych.

Napięcie walki rosło z każdym tygodniem. Na wieś o czerwonym powstaniu zbrojnym w Łodzi — odbyła się w Zagłębiu narada, poświęcona solidarnościowym wystąpieniom. Zagłębiowski korespondent pisma „Z pola walki” opisy-

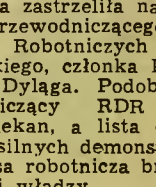
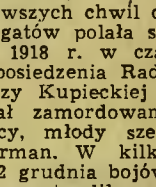
wał burzliwych dni i odżyły z całą siłą jesienią 1918 roku. 8 listopada w Zagłębiu Dąbrowskim jeszcze okupowanym przez wojska niemieckie i austriackie, robotnicy kierowani przez SDKPiL i PSS-lewici



cię powołali Rady Delegatów Robotniczych w Dąbrowie Górniczej i Zawierciu.

Rady Delegatów Robotniczych prowadziły walkę o poprawę warunków ekonomicznych i o prawa polityczne mas pracujących. Świadczą o tym dekrety Rady Sosnowieckiej, wprowadzające 8 godzinny dzień pracy, stuprocentową podwyżkę płac, deputaty węglowe i zwiększenie racji żywnościowych oraz zawierające pod adresem magistratu żądanie zorganizowania robót publicznych. Do zbrojnej walki o władzę Rad przygotowywano się, organizując „Czerwoną Gwardię”, która liczyła ponad 2 tys. ochotników.

Od pierwszych chwil działalności Rad Delegatów powstała się krew. 8 listopada 1918 r. w czasie próby odbycia posiedzenia Rady w gmachu Rzeszy Kupieckiej w Dąbrowie został zamordowany członek PSS-lewicy, młody szewc Eugeniusz Furman. W kilka tygodni później 22 grudnia bojówką pilsudczyńska zastrzeliła na ulicy Sosnowca przewodniczącego Rady Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, członka KPRP Władysława Dyląg. Podobnie zginął przewodniczący RDR Czeladzi Piotr Dziekan, a lista ofiar rosła w czasie silnych demonstracji, którymi klasa robotnicza broniła organów swej władzy.



17 lipca 1919 r. gesty pierścienia oddziałów policyjnych i armii Hal lera, uzbrojonych w karabiny maszynowe, otoczył budynek kop.

„Renard” w Sosnowcu, gdzie obra dowało 125 członków Rady Delegatów Zagłębia Dąbrowskiego. Ca ły skład Rady został aresztowany. Zdzawiono przemocą pierwsze organy władzy, ale do naszych dziejów przeszły one jako szkoła świadomości i hartu rewolucyjnego.

Potrzebna była ta świadomość i ten hard w trudnym okresie międzywojennej walki z rządami wyzyskiwaczy. Burżuazja „defa” próbowała rozsadzić od wewnątrz czolowy oddział zagłębiowskiego proletariatu — Komunistyczną Partię Polski. 6 marca 1925 roku w Dąbrowie Górniczej zginęli po wie lu godzinach walki z granatową policją, osaczeni przez nią dwaj młodzi działacze KPP i KZMP Mieczysław Hajczyk i Franciszek Pilarczyk, wykonawcy wyroku na prowokatorze Kamińskim.

Robotnicy dobrze wiedzieli kto jest ich sojusznikiem w walce przeciw obcej i rodzinnej reakcji; nieraz akcentowali swą internacjonalistyczną postawę. 7 listopada 1927 roku, w 10 rocznicę wybuchu Rewolucji Październikowej, Rada



Miejska Czeladzi, w której przeważali komuniści, przesłała serdeczne, oficjalne gratulacje i pozdrowienia władzom stolicy Kraju Rad — Moskwy. Za te życzenia spadły potem na Czeladź represje rządu sanacyjnego.

Wkrótce potem kryzys gospodar czy lat 1929-1933 przyniósł katastrofalny wzrost bezrobocia i ożywienie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Pomnik ufunduje głównie młodzież — taka decyzja zapadła na spotkaniu aktywów śląskich i zagłębiowskich organizacji młodzieżowych z Egzekutywą KW PZPR, które miało miejsce w styczniu 1966 r. Tak właśnie było najsluszniej i najpiękniej: młodzi postawią pomnik tym, którzy zbudowali dla nich lepszy świat. — Pomnik chwały, wdzięczności, pomnik — zobowiązanie i przyrzeczenie, złożone na pamięć czynu rewolucyjnego, mówiące, że będą żyć i pracować tak, aby dzieło tego czynu rosło i potęgniało.

Cały rok trwało zbieranie funduszy. ZMS-owcy, KMW-owcy, harcerze, członkowie ZML młodzieży Wojskowej wykonywali najrozsadniej prace, urządzali imprezy kulturalne — rozrywki, zbierali złom, makiulaturę, gromadzili złotówki z dobrowolnie opodatkowanych pensji. Napływały pieniądze od załóg zakładów pracy. Fundusz rósł — i wreszcie można było przystąpić do realizacji zamierzonego dzieła.

Projekt monumentu pochodził z konkursu na pomnik powstańcy w Katowicach. Autorami jego artystycznego kształtu, rzeźbiarskie małżeństwo Helena i Roman Husarcey, architekt prof. Witold Cęckiewicz oraz konstruktor, mgr Jan Grabacki — wszyscy z Krakowa — musieli go więc przedstawić. Nie była to praca od podstaw. Oba pomniki — katowicki i sosnowiecki — łączy przecież wspólna idea walki, tam o wyzwolenie narodu, tu o społeczne — trzeba więc było tylko zmienić tematykę płaskorzeźb, aby w syntetycznym skrócie uwiecznić w kamieniu rewolucyjny epos Zagłębia i Śląska. Kiedy szkice ośmiu kamiennych kart tego eposu były już gotowe — ożył plac budowy.

Najpierw pofurknęły balony. Wskazywały projektantom, do jakiej wysokości może się wzniesie stalowy obelisk — tak, aby należycie wkomponował się w otaczającą go architekturę i przestrzeń. Wizja projektantów sięgała także w przyszłość, w której znikną kominy huty Buczka i wtedy obelisk stanie się jedynym, strzelistym akcentem, królującym nad okolicą.

56 m — taką wysokość ustalono. W hutach „Baidon” i „Batory” popłynęły z pieców wytopy nierdzewnej stali według specjalnie opracowanej receptury. Blache, jaka powstała z tej stali — odebrała huty „Ferrum”, która wykonała rury. Konstrukcyjne — o grubości 10 mm, boczne dekoracyjne — 5 mm. Razem 1.356 mb, 226 odcinków po 6 m. W takich właśnie odcinkach przewieziono je do huty „Buczka”, gdzie nastąpiła kolejna operacja: wytrawianie i szlifowanie. I tutaj — uwaga: załoga Buczka wykonała tę pracę całkowicie w czynie społecznym. Piękna, godna osobnego odnotowania inicjatywa.

Gdy rury znalazły się na placu budowy, robotę przejął będzinśki „Mostostal”. 37-osobowa ekipa pod kierownictwem inż. Władysława Goncerza, podzielona na dwie brygady — Józefa Kozy i Tadeusza Konieczki. Ktokolwiek zetknął się z jej pracą przy pomniku — mówił światową klasę. Idealna organizacja, każdy robiąca przemyślaną, ani jednego zbędnego ruchu, wzorowa dyscyplina. Spawali obelisk na leżąco, a specjalnie do tego celu wykona-

nych stołach montażowych (miejscu spawane liczą w sumie 2 tys. metrów).

Dzień największej emocji — czyli podnoszenie obelisku — nastąpił 12 sierpnia. Na placu budowy zjawił

się potężny dźwig i wyciągarka, dla statyczności podtrzymywana dwunastoma linami. Obelisk ujęto w specjalnie skonstruowane ujęcie i — przy mnóstwie świadków (zatrzymywano nawet tramwaje i autobusy, aby obejrzeć tę niecodzienną operację) — zaczęto ostrożnie dźwigać w górę. Dźwig wznosił go na wysokość 20 m, resztę dokonała wyciągarka. Nie było ani jednej niespodzianki, żadnego momentu wahania, wszystko trwało zaledwie 3 godziny. Ekipa inż. Goncerza i tym razem nie zawiodła. 80 ton stali, obeliskowej w smuku kształt, strzeliło prosto w sierpniowe niebo. Przez moment wydawało się, że wyrwie się ze swego stalowego fundamentu, z przetrzymujących je 480 ton betonu i pomknie w przestrzeń. To był piękny moment — wspominają ci, co go widzieli.

W tym samym czasie, gdy wykonywali swe zadanie walcownicy z „Baidon” i „Batorego” — w przed borowskim kamieniołomie na Dolnym Śląsku zaczęto wydobywać pierwsze bryły ciemnego sjenitu — najtwardszej z polskich skał, trwalszej od granitu, której złoza występują jedynie w Przedborowie. Odstrelono 276 potężnych, ważących od 500 — 3,5 tys. kg. kęsów. Obrabiano je w Zakładach Kamienia Budowlanego w Piawie Górnej i tam też 6 lutego tego roku zjechali z Krakowa rzeźbiarze: Józef Ziemia, Stanisław Siedlik i kierownik grupy adiunkt Józef Potępa. Mieli przede wszystkim przed sobą — w kamieniu płaskorzeźbę, według wzoru, wymodelowanego w gipsie przez autorów projektu. Nie pierwszy raz spotkali się przy pracy w takim gronie — razem przekuwali już monumenty w Grunwaldzie i Oświęcimiu. Tradycyjne, ręczne dłuta — czyli w języku rzeźbiarzy widłowe szpice — nie miały przy sjenicie nie do roboty. Gdyby płaskorzeźbę wykonywać w całości z ich tylko pomocą — praca trwałaby... dziesiątki lat. Trójka rzeźbiarzy używała więc świrdów pneumatycznych. W kwietniu pierwsze elementy sjenitu pokryte płaskorzeźbą pojechały do Sosnowca. Tam czekał już na nie żelbetowy szkielet,

zjeżony stalowymi prętami. Prawie natychmiast zaczął się montaż.

Tę pracę powierzono Przedsiębiorstwu Robót Budowlanych i Odrzykowskich z Krakowa. Niektórzy fachowcy, pracujący „w kamieniu” od 40 lat twierdzili, że tak trudną pracę wykonują po raz pierwszy. Dokumentacja była całkowicie nietypowa, prawie co chwila wyłaniały się nowe problemy. Szczyt trudności na stał się przy podwieszaniu skośnych bloków. W dodatku było gorąco, upał wyciskał z montażystów strugi potu. Napracowali się solidnie, ale była w tym jakaś prawidłowość: w trudzie wznoszono pomnik ludziom walki i trudu.

Nareszcie bryła stanęła. Z jej ścian, jak z kamiennych kart spójrzały twardo zarysowane twarze i sylwetki. Na pierwszy — robotniczy pochód, który w r. 1922, po powrocie Śląska do Macierzy — wszedł przez Bogucicę do Katowic, aby za demonstrować jedność proletariatu z obu stron Brynicy; na drugiej —

— żołnierzy, przedstawicieli zagłębiowskiego obowodu PPR i Armii Ludowej, bojowników z czasów hitlerowskiej okupacji. Są na pomniku jeszcze dwa ornamenty: górnik i hutnik oraz trzech robotników ze swymi narzędziami. Obie są wyrazem teraźniejszości — przedstawiają socjalistyczne warty pracy, i są jak gdyby klamrą, która spina tę wykutą w kamieniu syntezę dziejów Czerwonego Zagłębia.

Pora wspomnieć o gospodarzu całej budowy, inwestorze i koordynatorze robót — Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Sosnowcu. Jej dyrekt, inż. Jerzy Tokczak i inspektor nadzoru inż. Zdzisław Wójcik spędzali na budowie o wiele więcej czasu, niż by to wypadało z ich obowiązków służbowych. Od powiedzieli też na mnóstwo pytań, bo mieszkańcy Sosnowca bardzo żywo interesowali się pomnikiem, jego konstrukcją, trwałością — bo przecież powinien przetrzymać długie lata. Ale ludzie nie ograniczali się do

pytań — także i pomagali. Całe uzasadnienie terenu po spychaczach — to wynik prac społecznych. Przyszło też zwiastować wiele kobiet — i krakowscy rzeźbiarze nie mogli się nadszwić ochoczej pracowitości Zagłębianek.

Pomnik już gotów. Jutro otwarcie, uroczystość, którą zapamiętamy na zawsze. Pomnik czeka. Na jasnej płycie jakby rozszerzającej wokół przestrzeni, skupionej, wspartej twardą bryłą w proletariacką ziemię, strzelający wysoko dumnym obeliskiem, jednoczy w sobie przeszłość i teraźniejszość i czas, który nadejdzie. Głosi chwałę wszystkim, którzy oddali swe sily i życie za dzisiejsze Zagłębie i Śląsk, za dzisiejszą Polskę, chwałę walki, trudu, i sily klasy robotniczej.



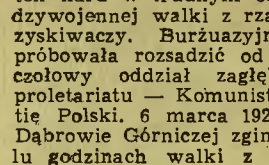
Wiókiarki Sosnowca przy zagospodarowywaniu Parku Sieleckiego. Foto — Z. Wudkiewicz



W przygotowaniu strajku grudniowego w Zagłębiu Dąbrowskim brał bezpośredni udział Feliks Dzierżyński. „Dozłiśmy w kilku do bramy huty „Bankowej” która jak na złość zamknięta właśnie po przerwie obiadowej — pisze w swych wspomnieniach jeden ze starszych SDKPiL-owców. — Spóźnił się domknętej jeszcze bramy usłyszełmy stanowczą odmowę wpuszczenia nas na wiec. Chwila jeszcze — i sytuacja byłaby stracona. Wówczas Józef (pseudonim Dzierżyńskiego) nagłym ruchem wpełchnął but do pozostałej jeszcze w bramie szczeliny i całym ciałem pchnął bramę. Skoczyliśmy Józefowi na pomoc. Za chwilę brama szeroko rozwarła swe skrzydła pod naciskiem naszych ciał. W kilka chwil potem przemawialiśmy już z piętrowej wysokości jakichś schodków fabrycznych do kilkudziesięczonego tłumu. Już przystąpiliśmy do głosowania. Las rąk podniósł się za strajkiem.

Przemawiał Dzierżyński na „Flo rze” i „Klimontowie”. Na „Renardzie” w czasie wystąpienia „Józefa” o mało nie doszło do buntu wśród żołnierzy rosyjskich, których oficerowie próbowali pchnąć przeciw demonstrującym robotnikom.

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia



W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

W pamięci zagłębiowskiego proletariatu pozostały wspomnienia

Lancetem

Mowa tu będzie o wodzie gazowej, nabijanej do pustawych mózgow bez współudziału saturo-
radora.

Rodacy! Chciałbym nauczyć Was niezawodnej metody osadzenia tzw. ważniaków. Mieście zawsze w pogotowiu odpowiedź na popularny, sarmacki odpowiedź: „Pan nie wie, kto ja jestem!” Otóż w takim wypadku należy błyskawicznie odpowiedzieć: „Wiem,

nie, u samego (...) wszystko mogę załatwić!” — należy spokojnie skonstatować: „Taak? O, to interesujące, ja to mogę sprawdzić.” Jeżeli nasz skarb nie dostanie z miejsca zawatu serca — znaczy, że chybił, ale się tym nie zrażamy, tylko śmiało napiszmy do „Wiadomości”, rubryka „Głos czytelnika”. Bo my, w Redakcji, boimy się tylko kłamstw, oskarżeń, tepech i złośliwych donosów, bez żadnych podstaw, ale z tzw. waż-

Sodowa i Gomora

doskonale wiem!” I tu należy wypłynąć danymi, jak z rękaw: Jest wiele wskazane, aby przed tym rozróżnić się w spisie abonentów telefonicznych, w Wydziale Ewidencji Ludności w FMRN, rozpytać tego i owego znajomka, no i wtedy możemy faceta przegwoździć, jak motyla do deski: „Nazywa się obywatel Sylwester Fistaszkiewicz, ma lat 57 i cztery miesiące, mieszka przy ulicy Przyszłości nr 12 m. 6, żonaty, niekarany (przynajmniej w ostatnim roku), zatrudniony w BHWI, czworo dzieci, pies i czar na angora na okoceniu”. Efekt będzie katastroficzny! (Dla Fistaszkiewicza). „Jak to?!” — wykrzyknie zdumiony — pan mnie zna i mimo to... mimo to...?” „Tak jest — odpowiemy grzecznie — i mimo to, właśnie mimo to, a raczej dlatego pragniemy zaznaczyć, że Obywatel winien inaczej podejść do sprawy X lub Y”.

Sodowiarz przejdzie listną Gomorę! Reakcja wrotna może przybrać różnorakie kształty: Albo zacznie być jeszcze ważniejszy, albo — przeciwnie — spróbuje, przywoławszy uśmiech pod wąsik, przekonywać nas, że o niczym innym nie marzył: przez całe swoje pełnoletie, jak tylko o pozytywnym załatwieniu wniosku X lub Y. Zacznie się związać w trąbkę Eustachiusza lub Armstronga, będzie nam kadził, a zarazem podziwiał nasze znakomite rozeznanie w tajnikach swej prywatnej rzeczywistości. Będzie bił czołem w klepki parkietu — słowem — nasza wygrana będzie bezsporna.

Tę właśnie, wypróbowaną metodą, przeskoliłem już niedługo, teraz jest z rączki, nie tylko mojej, załatwia sprawę i podał, jak złoto jubilerskie, uśmiecha się i najwyraźniej nie życzę sobie, aby po raz wtóry zmuszony był usłyszeć wyczerpującą od powiedź na swój dumny parol: „Pan nie wie, kto ja jestem!”

Im więcej rozparcelujemy ważniaków, tym radośniejsze i mniej nerwowe będzie nasze życie. A gdy Was ktoś postraszy: „Ja, pa-

niakami dajemy sobie na ogół bez większego trudu radę. Sodowa (w głowie) i Gomora (w konsekwencji), często chodzą w parze, jak wszystkie nieszcześcia. Niech chodzą nawet na czworakach, byle bez szkody dla ogółu obywateli.

BRUTUS

Przedsiębiorstwo Montażu Urządzeń Kotłowych, Chemicznych i Zbiorników „Mostostal”

Będzin, ul. Kościuszki 102,

zatrudni natychmiast:

★ INŻYNIERÓW MECHANIKÓW z praktyką na stanowiska kierowników budów w kierownictwie grupy robót Chorzów i Łódź.

★ TECHNIKA względnie EKONOMISTĘ z praktyką do działu inwestycji i budowy zaplecza.

Warunki płacy zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Przedsiębiorstwa „Mostostal” Będzin, ul. Kościuszki 102, osobiście na piśmie lub telefonicznie na nr 67-850 — 51,

176 kr

WARZYWA-OWOCE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE w Sosnowcu, ul. Jasna 4

PRZEKAŻE SKLEPY 1-OSOBOWE na agencje o zryczałtowanej odpłatności

Zgłoszenia przyjmuje Dział Ekonomiczny, pokój nr 10,

180kr

PIĄTEK, 15. IX. 67

8.15 „Być, albo nie być” — film fabularny prod. USA (z Poznania), 9.55 Dia szkół: Zajęcia techniczne (kl. VII), 10.25 — 11.55 przerwa, 11.55 Dia szkół: Wychowanie plastyczne (kl. V), „Teatr lalek”, 12.25 — 13.35 przerwa, 13.35 Politechnika TV: Wykład z matematyki pt. „Liczby rzeczywiste” (z Wrocławia), 16.05 „Aktualności” — magazyn informacyjny, 16.15 Politechnika TV: matematyka, 16.55 Wiadomości Dziennika TV, 17.00 Puchar Europy wielkiej łyżki (finały kobiet), sprawozdanie z Kijowa, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Symbol walki i zwycięstwa” — program rozrywkowy Zbigniewa Lengrena. Wystąpią: Zbigniew Lengren, Alicja Zalewska, Jarema Sępowski, 20.35 „Długa sesja” — program Redakcji Młodzieżowej, 21.05 „Być albo nie być” — film fab. 22.35 Dziennik TV, 22.50 Program na jutro, 22.55 Holtechnika TV: wykład z matematyki pt. „Liczby rzeczywiste” — cz. I, 23.25 Politechnika TV.

SOBOTA, 16. IX. 67.

10.55 Dia szkół: Nauka o czowieku (kl. VIII), „Ssak, ssakowi nierówny”, 11.25 „Dziewczęta” — film fabularny prod. radzieckiej, 12.55 — 14.15 przerwa, 14.15 TV kurs rolniczy: „Żyto jako poplon”, 15.00 Program aktualny, 17.25 Wiadomości Dziennika TV,

TV proponuje

17.30 „Aktualności” — magazyn informacyjny, 17.50 „Szkariatne gody odwagi” — film fabularny prod. USA, 19.00 „Poeci róża czerwona” — estrada poetycka (z Katowic), 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.00 Koncert inauguracyjny Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” — z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyr. Witolda Rowickiego. Andrzej Hiolski — baryton, (na Interwizję), 21.00 Dziennik TV, 21.15 Wiadomości sportowe, 21.20 „Sześciolnówka motocyklowa” — sprawozdanie z Zakopanego, 21.30 „Co myślimy w Warszawie” — program rozrywkowy z Łodzi i Krakowa, 23.00 „Wózek dziecięcy” — film fabularny.

NIEDZIELA, 17. IX. 67 r.

9.45 — TV kurs rolniczy: Żyto jako poplon”, 10.20 „Przypominamy, radzimy” — „Kiszenie traw”, 10.30 — „W paszczę lwa” — film z serii: „Kon, który mówi”, 11.00 „Soczi po polsku” — bezpośredni reportaż z „Dnia Polskiego” w Soczi, 12.55 Program filmowy, 14.55 Puchar Europy w lekkiej atletyce (finały mężczyzn), sprawozdanie z Kijowa, 17.30 Niedzielny Teatr Telewizji — komedia Henri de Montherlanta „Młodość czy punktualność. Wykonawcy: Maciej Malek, Janusz Gajos, Elżbieta Starostecka, 18.30 „Syn swojego ojca” — film prod. francuskiej, 18.55 Z cyklu: „Spotkanie z pisarzem” — Eugeniusz Pauksza, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Operacja Y” — film fabularny (nowelowy) prod. radzieckiej, 21.35 Niedziela sportowa, 22.00 Reportaż filmowy z I etapu sześciolnówki motocyklowej (z Zakopanego).

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „WANDA” W SOSNOWCU

przyjmą natychmiast

INŻYNIERA z uprawnieniami budowlanymi na stanowisko pełnomocnika dyrektora zakładu d/s inwestycji oraz

WYKWALIFIKOWANĄ KSIĘGOWĄ

Blizsze szczegóły w Sekcji Kadr, tel. 629-37

178 kr

HUTA SZKŁA OKIEN. „ZĄBKOWICE” w Ząbkowicach k. Sosnowca

przyjme natychmiast

PRACOWNIKA do konserwacji automatycznej centrali telefonicznej i dalekopisu.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia.

179kr

- TECHNIKA BUDOWLANEGO do działu technicznego,
- INŻYNIERA SAMOCHODOWEGO lub MAJSTRA z dobrymi kwalifikacjami i praktyką na stanowisko kierownika warsztatu samochodowego,
- KIEROWNIKA ZAKŁADU PRALNICZEGO z odpowiednimi kwalifikacjami
- STOLARZA — TRUMNIARZA ,
- PALACZA c.o. do łaźni miejskiej
- KIEROWCĘ z I lub II kat. prawa jazdy
- PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH — ładowaczy, zamiataczy do Zakładu Oczyszczania Miasta

zatrudni natychmiast

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W BĘDZINIE ulica Krasickiego 23

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

177kr

CO W KULTURZE PISZCZY?

JESIENNA ESTRADA PO RAZ CZWARTY

Jeszcze mamy w uszach wrzawę, jaką czyniły zachwycone nastolatki na pierwszym koncercie Zagłębiowskiej Jesieni w Melodii i Piosence — a oto przed nami czwarty już z kolei przegląd młodzieżowych zespołów estradowych. W tym roku odbywa się on pod znakiem 50-tej rocznicy Rewolucji Październikowej i z tego względu zespoły obowiązane są przygotować odpowiedni repertuar, a wśród grona organizatorów znalazł się sosnowiecki Zarząd Miejski TPPR.

Przegląd zaplanowany na koniec września. Przypominamy, że posiadaczami pucharu przechodniego za I miejsce w roku ubiegłym — są „Sfinksy” z DK „Górniki”.

PO KRÓLOWEJ — DOBOSZKA

W ub. tygodniu w Państwowym Teatrze Zagłębia odbyła się oficjalna premiera wodewilu Konstantego Krumłowskiego pt. „Królowa przedmieścia”, reżyserowanego przez Wiesława Mireckiego. Następną premierą, przewidzianą na październik, będzie sztuka radzieckiego autora Afanazego Salynskiego pt. „Doboszka”. Reżyseruje Zbigniew Zbrojewski, w roli tytułowej wystąpi debiutantka, Aliana Szpak.

20 LAT „GÓRNIKA”

Sosnowiecki Dom Kultury „Górniki” — najstarsza tego typu placówka w tym mieście — obchodzi swoje 20-lecie. Prawdziwie zasłużony dla rozwoju życia kulturalnego w Sosnowcu Dom przygotowuje z tej okazji cały szereg imprez, przede wszystkim zaś kilka wystaw, obrazujących jego działalność. Będzie więc wystawa malarstwa i grafiki dziecięcej, modelarstwa lotniczego, planów pracy uczestników kursu kroju i szycia — oraz korespondencji esperankiej, prowadzonej z młodzieżą całego świata przez członków kółka pod zieloną gwiazdą.

Poza tym z ciekawszych imprez wymienić należy wieczór poezji radzieckiej, na którym wręczone zostaną nagrody długoletnim czytelnikom biblioteki, spotkanie towarzyskie z udziałem byłych członków zespołów artystycznych i pracowników DK, spotkania literackie — recytatorów „Sosnowiec” ze Stanisławem Broszkiewiczem i młodzieżą górniczą z Józefem Ponitkiem, i występ zaproszonych zespołów estradowych z koncertem życzeń dla członków BPS i ich rodzin, konkurs piękności czytania pt. „Życie wielkich przywódców polskiego ruchu rewolucyjnego”. Na zakończenie jubileuszu — w dniu 3 października — na scenie „Górnika” wystawiony zostanie specjalny program rozrywkowy pt. „My — sosnowiczanie”, połączony z konkursem błyskawicznym pod tytułem „Łata walki i pracy”.

Byli członkowie zespołów amatorskich, którzy chcieliby wziąć udział w imprezach, a przede wszystkim w spotkaniu — powinni jak najszybciej skontaktować się z kierownictwem DK. Na marginesie dodamy, że obecny kierownik „Górnika” — Martyn Pluciński jest związany z Domem Kultury od samego początku jego działalności — już jako chłopiec występował tam w dziecięcym zespole teatralnym.

III ETAP KONKURSU „WIDZ BLIŻEJ TEATRU” DOBIEGA KOŃCA

We wrześniu kończy się trzeci etap konkursu pod hasłem „Widz bliżej teatru” (pierwotnie „Więcej bliżej teatru”) mający na celu popularyzację teatru oraz upowszechnianie kultury teatralnej w środowiskach wiejskich, małych miast i osiedli robotniczych. Ośrodkami kulturalno-oświatowymi, organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami, które biorą udział w konkursie lub w jego popularyzacji — powinny złożyć sprawozdania ze swojej działalności w tym zakresie do sekretariatu konkursu przy Woj. Oddziale Związku Teatrów Amatorskich w Katowicach. Sprawozdania przyjmowane są do 30 września. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w październiku br.

11 ZESPOŁÓW CZEKA

W Domu Kultury przy hucie Cedlera rozpoczyna pracę 11 zespołów i kursów: studium wychowania estetycznego, uniwersytet dla rodziców, kursy języka angielskiego i niemieckiego, kursy kroju i szycia oraz gospodarstwa domowego, zespoły baletowy, muzyczny (mandolinistów, gitarzystów, akordeonistów), estradowy, wokalny, recytatorski, plastyczny i modelarski oraz kółka matematyczne i botaniczne. Zajęcia już się rozpoczęły, ale nowi członkowie wciąż jeszcze są bardzo mile widziani i mogą się zgłaszać do sekretariatu Domu Kultury. Mile widziane są także dzieci, które chciałyby się uczyć gry na fortepianie. (ata)

Był rok 19... Kosmos 2 leciał po marszrutcie Ziemia-Mgławice Andromedy-Ziemia, oderwał się od końcówki stacji i wszedł na orbitę.

Silniki rakietowe, napędzane czystym molekułowym kerozinem, niosły kosmosobus po przetrzanej już trasie. Znakomity kierownik Sawuszkina, który przejechał już około dwóch bilionów kilometrów bez awarii i kapitałowego remontu, pewną ręką włączył drugą prędkość. Za grubym szkłem miarowo poruszały się elektroniczne wycieraczki, zmiatające kosmiczny pył.

Wszystkie miejsca w kosmosobusie były zajęte. Pasażerowie położyli już tabletki hrenozidu, po zażyciu których nie odczuwano się stanu nieważkości. W stanie nieważkości były tylko niektóre tony prozy i poezji zabrane z Ziemi. Fruwały po kosmosobusie jak motyle, lub zwiślały na grubych sznurkach, przywiązanych do foteli.

Młody, krepki dziennikarz Kuźma Odrzutowy wyciągnął długie nogi i leniwie obrzucił wzrokiem peizaż kosmosu. Gestu rozspane po czarnym niebie, diamentowe grupy gwiazd zadziwiała swoją monotonią. Ani jednej zabłąkanej kome ty... W planetarium wszystko to wyglądało o wiele ciekawiej.

„To dziwne! — pomyślał Kuźma. — Jak mogli się zachowywać tym widokiem nasi przodkowie? Bażeczność nowości? Jakże szybko traci ona swoją czarującą moc! O ile ciekawsze i piękniejsze jest zmienne, malownicze, czasem groźne, czasem miłe — ziemskie niebo?”

Kuźma zapisał tę myśl w magne tofonowym notesie i odwracając się plecami do Wszechświata, zainteresował się sąsiadami. Wierny zawodowemu nawykowi, starał się po ich zewnętrznym wyglądzie domyślić się dokąd, po co i z jakiego powodu lecą oni wśród gwiazd.

Grupa chłopców i dziewcząt usadowiła się w końcu kosmosobusie i dziewczęcy głosami śpiewała wesołe piosenki. Po rozpoznanieniu twarzach nietrudno było domyśleć się że to młodzi, utalentowani, jeszcze nie żonaci kosmolo-

wani, jeszcze nie żonaci kosmologów, lejący na jedną z kosmicznych stacji.

Dwóch starszych mężczyzn, którzy zamiast biletów okazali sezonowe przepustki, nie rozstawało się z kreślarskimi liczącymi maszynami. Ich twarze znane były z ekranów telewizyjnych. Oni to właśnie budowali międzyplanetarną trasę na rondzie Saturna.

Uwagę dziennikarza zaprzętna starsza kobieta. Prawdopodobnie pierwszy raz oderwała się od Ziemi. Tak bezpośrednio zachwycała się warunkami kosmicznego rejsu, że Kuźma zapragnął porozmawiać z nią. Włączył wewnętrzny wideo-telefon, połączył się z fotelem starszki i zapytał:

— Mamusi, dokąd to lecimy?

— Daleko, synku — odpowiedział

MARK ŁANSKOJ

W KOSMOSIE

ła starszka ochoczo. — Na Marsie mam przesiadkę. Pracuje tam mój znajomy. Jest dyżurnym ruchu. Obiecał podrzucić mnie do samego Kozirozoża.

— A po co aż do Kozirozoża?

— A mnie wszystko jedno gdzie, żeby tylko trzydziści lat pokreślić się. Potem wrócę na Ziemię i przywiozę wnukom podarunki.

— Trzydziści lat. Czy to nie za długo?

— W sam raz będzie. Tak mi sąsiadka poradziła. Ona, synku, nie lada kłopoty popadła. Była młodszą od swojego męża o dziesięć lat. Posłali go na delegację. Łatał i latał, a po piętnastu latach wrócił na Ziemię. Jego żona zesta-
rzała się, a on jaki był, taki pozostał. Powiedział nawet, że latał tylko dwa tygodnie. Według nich tak właśnie było. U nich, od nieprzysłownej szybkości zegarki zacytnąją wariować. Coś jakby szły wstecz. U nas rok, u nich dzień. I wyszło tak, że żona okazała się starsza od niego. Oczywiście jej przykro. Siadła na statek kosmiczny i poleciała. Kreciła się coś dziesięć lat. Ale teraz lata wyrównały się i żyją przykrotnie. Tak więc ja...

— A wy to z kim chcecie wyrównać się?

— Z synową. Mam taką synkę, synową, jakiej na żadnej gwiazdzie nie znajdziesz. Wszystko u niej, jak u ludzi normalnych, dzieje się zdrowe, dostatek w domu, wila na Wenus. Tylko żyć. Ale ona nie z tych. Kipi w niej wszystko, jakby w tym atomowym rondelku. Z synem chce mnie poróżnić, wnu-
ków przeciw mnie podjudza. I za każdym słowem: „głupia baba”, „stara wiedźma”. Takimi to słowami mnie obraża. Zbrzydła mi już ta piosenka. A tu natrafiła się sąsiadka... Wróć i popatrz, jak ona młoda, będzie mieć już około siedemdziesiątki. A ja będę taka jak teraz. Na moim zegarku nie upły-
nie nawet miesiąc. Prawda?

— Stasznie — zgodził się Kuźma.

znowu zawiądnął nim te trwożne myśli, które przepędzał od siebie przez ostatnie dni.

Ostatnia rozmowa z Daszą przez bldofon zakończyła się niezbyt wesołym akcentem. Chociaż Kuźma bardzo przekonywająco wyjaśnił, dlaczego nie mógł spędzić z Daszą ostatniego wolnego od pracy dnia, ona tak chłodno wymawiała słowa, tak niedwuznacznie przymykała zielone oczy i tak stanowczo przerwała jego zapewnienia o miłości, że nic dobrego nie należało oczekiwać przed mającym się odbyć spotkaniem. Kuźma odczuł strach i zaczął ssać pastylki bulbiminu — koncentrat najlepszych cech charakteru.

Rozmyślania dziennikarza przerwane zostały głosem kierownicy: „Zbliżamy się do przystanku na

przekór bulbiminie, ścisnęło się żądło. Wśród witających nie było Daszy. Znajomy inżynier wziął go pod rękę i zaprowadził do poczekalni. Gastronomią kierował tutaj doktor nauk kulinarnych Gulasz-Gulajew i jakością wyżywienia stołowa rozjażdż mogła konkurować ze znakomitymi restauracjami Wielkiej Niedźwiedzicy i Marsa. Kuźma nie miał apetytu. Z trudem przełknął komplet witamin „Od A do Z” i wypił kufel gorącego mleka od miejscowej krowy Astrolobii.

Inżynier zarzucał go pytaniami, jak każdy człowiek stęskniony za Ziemią i dopiero po jakimś czasie Kuźma zdecydował się spytać:

— Gdzie jest Daria Michajłow-

na?

— Jak to gdzie? — zdziwił się inżynier. — Nie ci nie mówiła? Ona przecież wyjechała.

— Jak to wyjechała? Dokąd?

— Wzięła delegację do pasa asteroidów. Zamierza wymienić doświadczenia z tamtejszą służbą przeciwmeteorytową. A w drodze powrotnej zatrzyma się na Wenus. Tam akurat będą otwierać międzyplanetarną wystawę kape-

lusiaków.

— Jakich kapelusików? — głucho zapytał Kuźma.

— Zwykłych — inżynier pokreślił palcem wokół głowy. — Tra-la-la...

— I to... na długo?

— Jakby to powiedzieć?... Dla niej, to głupstwo, a dla nas jakieś półtora roku. Efekty Einsteina, nie nie poradzimy...

Kuźma z trudem dowlócił się do pokoju gościnnego i rzucił się na tapczan. Był przygotowany na wszystko, tylko nie na taką kosmiczną kobiecą zemstę. „Paskudna, zła kobieta!” — pomyślał w bezzielnej złości. — Umieram z miłości, a ona sobie lata! „Za kapelusikami... Półtora roku!”

Nagle rozległ się dzwonek ostrzegawczy i kieszonkowy robot grubym głosem zakomunikował: — Redakcja informuje: materiał odrzucono. Eksperymentów starszki nie zamierzamy propagować. Dobrej nocy!

To była ostatnia kropla gorczy. Kuźma oparł głowę na elektronicznej poduszce, która automatycznie zapisywała sny, i na stu czterdziestotysięcznym kilometrze polaty się dokładnie takie same żyły obrazy, jakie niekiedy leją się i na Ziemi.

Przełożył: Leszek Majewski

Opowiadanie fantastyczno-naukowe

stu czterdziestotysięcznym kilometrze. Przesiadający się proszeni są o przygotowanie się do wyjścia. Postój dwie minuty!”

To był peryferyjny zakątek zamieszkałego Wszechświata. Tylko nieliczne statki kosmiczne zatrzymywały się tutaj. Zmontowany z potężnych bloków Rozjażdż Stuczerdziestotysięczny w swoim czasie odegrał rolę forpoczty na drodze do Marsa. Potem utracił swoje znaczenie i zostałaby z pewnością zapomniany, gdyby nie dogodnie położenie w kosmosie. Stąd bez większych kłopotów można było transmitować program telewizyjny na obie półkule Ziemi. Tutaj też znajdowały się jeden z punktów przeciwmeteorytowych, którym kierowała zazdrośna Dasza.

Na tym rozjeździe pracowało załadowanych ludzi. Byli tu wydelegowani na rok — dwa i z nudów grali w karty. Nic dziwnego zatem, że Kuźma, jak i reszta wszystkich Ziemiaków, którzy przyjeżdżali tu na niedzielę w odwiedzinach do swoich rodzin, pustelnicy witali z prowincjonalną wylewnością.

Kiedy jednak Kuźma stanął na peronie rozjazdu, jego serce, na

Medycyna

na co dzień

Miażdżyca

Zalamani bywają ci pacjenci, u których lekarz rozpoznaje miażdżycę tętnic. Ogólnie uważa się tę chorobę za objaw starości, za koniec wszelkich możliwości i planów życiowych. Jak to właściwie jest z tą miażdżycą? Badania dotyczące tego schorzenia najintensywniej przeprowadzono w latach 1930 — 1940. W wyniku tych prac ustalono, że główną przyczyną powstania zmian miażdżycowych jest wada przemiany materii, prowadząca do odkładania w błonie wewnętrznej naczyń ciał lipidowych, głównie cholesterolu. Światło tętnic ulega stopniowemu zwężeniu i po dłuższym okresie trwania choroby wywołuje dobrze nam znane objawy: bóle wieńcowe, chropany, przestankowanie, osłabienie sprawności umysłowej. Miażdżyca dotyka najczęściej mężczyzn w wieku lat około 50, a więc nie w okresie starości, lecz wówczas, kiedy stoją oni u szczytu swej działalności zawodowej. Niestety, nie istnieje jeszcze środek, który leczyłby radykalnie

zmiany miażdżycowe w naczyniach. Głównie wysiłki lekarzy skierowane są na niedopuszczenie do rozwoju już istniejących przypadków i zapobiegania przed wystąpieniem nowych.

Powodem tak częstego występowania obecnie miażdżycy są głównie warunki życia i sposób odżywiania się ludzi współczesnych. Zwykle stosowana dieta jest zbyt obfita i opiera się głównie na tłuszczach zwierzęcych. U ludzi otyłych miażdżyca występuje wcześniej i częściej. Korzystne zmiany zachodzą pod wpływem ograniczenia diety. Lepiej gdy chory odżywia się pokarmami bez obfitej zawartości tłuszczu a bogatej w witaminy (warzywa, owoce).

Dosyć trudno jest przyzwyczaić się do zmiany tłuszczów na wielonienasycone (oliwa). Ci, których zajęcia wymagają ciągłego emocjonalnego zaangażowania, powinni pamiętać, że taki stan psychiczny też przyspiesza miażdżycę z wszystkimi jej przykrymi następstwami. Starajmy się sami pielegnować zdrowie, panując nad swoimi nerwami. Jeśli pracujemy w pozycji siedzącej, to mobilizujemy się chociaż na jeden spacer w ciągu dnia. Niewielki wysiłek fizyczny też będzie działał korzystnie. Statystyka wykazuje, że u pracujących fizycznie nie dochodzi tak często do zmian wywołanych zwichnięciem naczyń. Od dłuższego już czasu lekarze namawiają do zaprzestania lub przynajmniej ograniczenia używania tytoniu.

Sądzę, że moja krótka pogadanka przekonała czytelników, iż w leczeniu miażdżycy bierze udział zarówno pacjent jak i lekarz. Dobre wyniki uzależnione są od pracy ich obojga.

Medicus

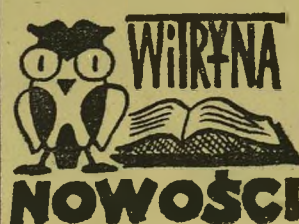
Moda · Moda

Jesienne propozycje

Jesienią, który dziś przedstawiamy, ma tę zaletę, że można go będzie nosić także w przyszłą wiosnę i jesień, ponieważ taki fason utrzyma się na pewno dłuższy czas. Jest on modny szczególnie dlatego, że ma długi zakłosek o kroju męskiej marynarki i rozszerzoną spódnicę z kontrafaldą z przodu. Metalowe srebrne i złote guziki stanowią również najmłodniejszy dodatek.

W oryginalnym kostiumie jest w kolorze butelkowym, a guziki złote. Do kostiumu można również uszyć kamizelkę z tego samego materiału i gładką koszulową bluzkę z popeliny lub jedwabiu. Jeżeli uzupełnimy go jeszcze dużym fantazyjnym, filcowym kapeluszem, pantoflami na modnym słupku, pończochami we wzorek, dobranymi kolorem do pantofli i torebką na pasku — będziemy mieć elegancki strój na kilka sezonów.

(IRA)



Karol Koźmiński. „General Kruk”. Wyd. MON. Str. 250. Cena 12 zł.

Bohaterem nowej powieści K. Koźmińskiego jest jeden z najwybitniejszych dowódców powstania styczniowego, zwycięzca spod Zurzyna, a następnie uczestnik wojny francusko-pruskiej i Komuny Paryskiej.

W książce tej znajdujemy nie tylko opisy partyzanckich bojów, lecz również obraz ścierania się różnych koncepcji walki narodowowyzwoleńczej, działań i intryg z tym związanych.

„Sabrina” będzie się pewnie podobać. Jest bowiem filmem ładnym. Nie ambitnym, ani nowatorskim, ale właśnie ładnym, gładkim i banalnym. Jest to amerykańska opowiadka o kopciuszku, chwilami irytująca, chwilami zabawna, a interesująca tylko dzięki grze aktorskiej. Nakreślił ją przed trzynastoma laty sam wielki Billy Wilder, w filmie znać więc dobrą robotę reżyserską znakomitego fachowca.

Kopciuszek z „Sabriną”, to córka szofera, „zakochana bez wzajemności, ale za to po uszy w pewnym przystojnym chłopcu, który ma jednak papę milionera i w związku z tym przewrócone w głowie. Zrozumiałe zatem,

Spojrzenie kinomana

że nie zwraca uwagi na zakochanego kopciuszka, który w końcu wyjeżdża, lecz rany serca do Paryża. Siadaj na to, bo w wersji amerykańskiej nawet kopciuszek nie może być tak zupełnie biedny.

Z Europy dziewczyna wraca odmieniona, jest teraz elegancją, wytworną damą, w której z miejsca zakochuje się książę — to znaczy ów syn milionera. Ale rodzinne interesy firmy wymagają, aby ożenił się on z panną ze swojej sfery. Cóż zatem robi owa rodzina? Zobowiązuje starszego brata do pokrzyżowania zamierzeń zakochanej pary. Plan udaje się, ale tylko częściowo, bo kopciuszek podbija swoim urokiem starszą latorośl rodu milionerów i w końcu z nim właśnie stanie na ślubnym kobiercu.

Tak wygląda amerykańska bajeczka o milionerach i ich kłopotach sercowych, która jest interesująca tylko dzięki aktorom. Reżyser postarał się o znakomitych aktorów, którzy też zagrali te najważniejsze role z nieodpartym wdziękiem. Szczególnie uroczy jest Andrey Hepburn — dziś gwiazda pierwszej wielkości, wtedy dopiero rozpoczynająca karierę filmową. Partnerami jej są: znakomity na wet w takim filmiku Humphrey Bogart i William Holden.

Kinoman

Przyczyna

Dwaj mężczyźni przeglądają w restauracji spis potraw.

— Przychodzę tu na obiad — mówi jeden — bo moja żona nie chce zajmować się kuchnią.

— A ja — mówi drugi — właśnie dlatego, że moja żona chce to wciąż robić.

Rada

— Co należy wziąć pod uwagę przy staraniu się o nowe mieszkanie?

— Musi być tak duże, aby żona nie była zmuszona uciekać się do pomocy matki, ale jednocześnie tak małe, aby teściowa nie miała możliwości zamieszkania u córki na stałe...

Trochę humoru



— Bylebyśmy nie przespał godziny planu.



— Przepraszam, czy to jest szatnia dla pań, czy panów?

TAJEMNICE ?

KOLEK

Świecę zapłonowe różnych typów ulegają następującym defektom:

- pęknięciu izolacji,
- zaoliwieniu elektrod,
- pokrywaniu osadami węglowymi,
- rozsunięciu końców elektrod,
- krótkiemu spięciu w elektryczności.

Najczęściej zdarza się, że oliwienie świecy, które spowodowane jest nadmiernym smarowaniem silnika. W tego rodzaju przypadku należy świecę przemyć w benzynie, osuszyć i oczyścić elektrody. Do starych i niezawodnych sposobów zalicza się także wypalanie świecy na maszynce gazowej, elektrycznej czy też przy pomocy lampy benzynowej.

W identyczny sposób oczyścić świecę, gdy jest pokryta węglem (nagarem). Przy okazji przypomnę mniej doświadczonym kierowcom, że po ko-

lorze elektrod świecy poznajemy czy gaźnik jest należycie wyregulowany. I tak elektrody czarne oznaczają, że mamy do czynienia ze zbyt bogatą mieszanką, brunatne — prawidłową, jasnoszare — ubogą.

Jeśli chodzi o pęknięcie izolacji to zdarzyć się ono może wskutek przegrzania silnika. Świecę taką trzeba bezwzględnie wymienić.

Bywają wypadki, o czym przekonało się już wielu kierowców, że świeca nie funkcjonuje dopóki nie jest w cylindrze, natomiast wyjęta i poddana próbie na powietrzu, okazuje się zupełnie zdolna. Świadczą o tym, że elektrody rozsunęły się i że zbyt wielki opór, stawiany między elektrodami przez mieszanke uniemożliwia iskrzenie w cylindrze.

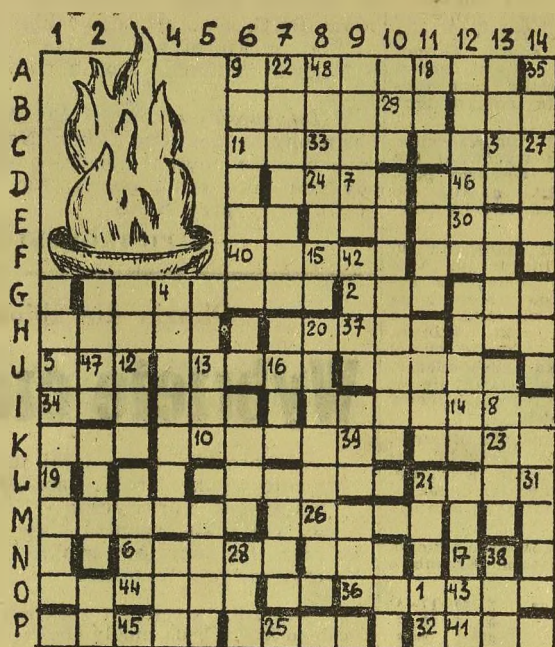
Należy pamiętać, że dobra świeca daje bardzo jasną iskrę koloru jasnoniebieskiego. Iskra o zabarwieniu fioletowym lub czerwonym świadczy o wadliwym działaniu świecy lub niedomaganiach aparatu zapłonowego.

Przewidując kierowca nie wyjeżdża z garażu bez co najmniej dwóch zapasowych świec.

— Spec

Z okazji odsłonięcia Pomnika Czynu Rewolucyjnego

Krzyżówka z hasłem



wy — owad żądliwy. 10. Warsztat naprawy okrętów — imię męskie — próżniak. 11. Egipt — zjazd harcerski — rosyjskie imię męskie — choroba skórna na ciele zwierząt. 12. Niszczyciel korałów — kłamra, anka — podziemne jamy, pieczary. 13. Mysł przewodnia — waga opakowania towaru — główny motyw sztuki — skróty instytucji meteorologicznej. 14. Bolesna, niebezpieczna choroba naczyń — okazy — część sztuki teatralnej — ptak piewonogi.

Po rozwiązaniu krzyżówki, liter, które znajdują się w polach oznaczonych liczbami, czytane w kolejności od 1 do 48 utworzą ukryte hasło.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 21. 9. 1967 r. z do piskiem „krzyżówka z hasłem”. Nadsyłać tylko odczytane hasło krzyżówki.

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 36

Pozioło: koszt, posag, ars, haust, osada, wek, Niasa, akant, plant, strop, ryt, umowa, ulewa, nosek, Agata, Pionowo: kurhan, struna, trawa, szkapa, galant, sen, kot, pluton, adonis, tragic, studia, rzesza, prawda.

Redaguje: Z. Kempa

POZIOŁO: A. Syn ziemi zagłębionej, były Przewodniący Rady Państwa, B. Nie-fachowiec — utwór poetki, C. Przegląd podziemny w ko-palni — grecki Mars, D. Mie-sce walki bokserskiej — ce-cha, piętno, E. Bożek domo-wy u starożytnych Rzymian — metryczna miara objętości.

F. Ogień święty u pogańskich Litwinów — rzeka w ZSRR, G. Dawny mały żaglowy okręt wojenny — litera fonetycznie — lod pływający, H. Bu-rza morską — szpica twarz — mieszanina różnych żywic, J. Zwierzę przeżuwające — instrument muzyczny — samiec kury, K. Bohaterka elementarza — miara powierzchni — nabytek, L. Naród, ple-mię — imię męskie — oprawa obrazu, M. Zwierzę drapieżne z rodziny psów — ob-szar gruntu nie zabudowane-go, N. Podstęp, oszustwo — miejsce występów aktorów w teatrze, O. Miasto w Czechosłowacji — dwumasztowy żaglowiec, P. Zniesienie, roz-wiązanie — przyimek — klub sportowy z Gdańska, R. Ro-ślina uprawna, z której wy-rabia się kaszę — jama usna — pieśń narodowa.

PIONOWO: 1. Jego imieniem nazwane są sosnowieckie zakłady czesankowe, 2. Monar-cha — służy do kierowania kwadratowych, 3. Kompres — grecki bożek miłości, 4. Grząd-ka kwiatowa — enola do uszczelniania szpar w ścia-nach drewnianych, 5. Wgłębienie w murze — oznaczenie dnia, 6. Miasto w Zagłębiu — rzeka w Syberii Zachodniej — chropowata powłoka na nie-kórych metalach — wieloryb, 7. Barwa czerwona z fioleto-wym odcieniem — najlepszy pikarz Brazylii — wasm — pan, 8. Przyprawa do ciast — wnioskowanie ze szczegó-łów o ogóle, 9. Grecka bogi-ni mądrości — dowód banko-

Ogłoszenia DROBNE

SPRZEDAŻ DZIAŁKI budo-walną, osiedle Smółków-Sosnowiec. Wiadomość Zwycię-stwa 14/1 mł. 3883g

PELAGIA PIASNA ogłasza zgubę karty wypłat, wyd. przez kop. „Klimontów”. 3883g

ALFRED SOCHOCKI zgubił kartę wypłat wydaną przez kop. „Czerwona Gwardia” w Czeladzi. 3883g

ANDRZEJ KAWON zgubił legitymację uczniowską wyda-ną przez Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe — Katowice. 3885g

JANINA STROMCZYŃSKA zgubiła legitymację szkolną na-wydaną przez Liceum Pedago-giczne w Sosnowcu. 3886g

BONIFACY SZCZEPANIK zgubił książeczkę żeglarską nr 1575/Kt. 3888g

Zaproszenie na Jure

W ubiegłym tygodniu zachęcaliśmy do odwiedzenia okolic Ojcowa; tym razem zapraszamy na trasę Kroczyce — Pilica — Smoleń.

Szosa z Kroczyce prowadzi przez Pradla i ciągnie się na odcinku 10 km wśród ciekawych skał wapiennych.

W Pradlach radzimy zatrzymać się przy unikalnej kapliczce z XVIII wieku, umieszczonej na kolumnie.

Pilica leży przy drodze Wolbrom — Ogrodzieniec — Zawiercie. W chwili obecnej jest wsią — niedługo była miastem. Miejscowość istnieje od XIV wieku; największy jej rozkwit przypadł na XV wiek.

Na środku pilickiego rynku istnieje zabytkowa studnia. Wiele zabudowań zachowało interesujące relikty sztuki kowalskiej i stolarskiej. W rogu rynku usytuowany jest ko-

ścioł Reformatorów.

Przy drodze do Ogrodzienca widać zamek zbudowany w średniowieczu, a rozbudowany w pierwszej połowie XVII wieku z fundacji Wojciecha Padniewskiego. Prawdopodobnie około 1730 roku zamek wraz z innymi dobrami

z Pilicy proponujemy udać się do odległego o 5 kilometrów Smolenia, gdzie istnieją ruiny zamku skalno-wyżynnego. Budowlę tę wzniesiono w XIII wieku. Zamek górny otoczony jest murem obronnym i zajmuje stosunkowo małą przestrzeń. Znaczący twierdzą, że zamek dolny składał się z dwóch części. Z części wschodniej zachowa-ła się jedynie: brama wja-

zdoma (ostrołukowa) oraz mury obronne z tzw. odsadką po dawnym chodniku, przeznaczonym dla straży. Jeśli chodzi o część zachodnią, to zachowały się fragmenty murów z otworami okiennymi dawnych budynków mieszkalnych.

Na dziedzińcu zamkowym znajduje się kwadra tawa, głęboka studnia. Założycielem zamku smoleńskiego był Padniewski. W późniejszym okresie budowlę nabyli właściciele dóbr pilickich wraz z folwarkiem, leżącym u stóp górzyska.

Zarówno zamek w Pilicy jak i ruiny w Smoleniu zasługują w pełni na obejrzenie.

Tygodniowe obrachunki

Wchodzimy w okres wyjątkowo ważnych wydarzeń piłkarskich. Oto pojutrze nasza drużyna narodowa zmierzy się w międzypaństwowym pojedynku z Francją. Nie będzie to taki sobie zwykły mecz o puchar, lecz toczy się o wielką stawkę — o awans do dalszych gier w Mistrzostwach Europy. Białoczerwoni mają wciąż szansę na zajęcie pierwszej lokaty w swojej grupie, której przewodzą. Może to jednak nastąpić wyłącznie pod warunkiem wygrania obydwu ostatnich spotkań z Francją w Warszawie i Belgią w Brukseli. A spełnienie tego warunku nie będzie łatwe. Piłkarze, ciesząc się największymi względami selekcjonerów, niczym specjalnym się nie wyróżniają, nie potrafili wykazać, że słusznie zostali powołani, powierając im zaszczyt reprezentowania barw narodowych. W dodatku wielu czołowych zawodników przesładowała kontuzja. Trener Matyas musi szukać dla nich zastępców, przeprowadzać nagłe korekty w zespole, zmieniać koncepcję ustawienia jedenastki, którą wcześniej ustalił. Ciekawe, jakie to wszystko będzie miało zakończenie. Oby tylko pomyślne.

Do kadry przeciw Francji powołano w pierwszej wersji czterech przedstawicieli Zagłębia: Bazana, Jarosika, Spiewaka i Gzela. Ostatecznie pozostała dwójka: Bazan i Jarosik, chociaż nie wiadomo czy w ogóle któryś z nich znajdzie się na murawie. Stosunkowo wielkie szanse przywdziania koszulki z białym orłem posiada Bazan, który aktualnie znajduje się w daleko lepszej formie niż etatowy lewy obrońca reprezentacji Anczok. Bazan oczywiście musiałby wystąpić na innej niż w macierzystym klubie pozycji, gdyż na środku obrony nie ma dlań miejsca. Króluje tam wszechwładnie zgrany i wypróbowany duet: Oślizło—Gmoch. Jarosikowi być może utrudnia drogę na murawę... kontuzja Sadka i Szottysika, ale jest raczej mało prawdopodobne, abyśmy zobaczyli go w akcji, chociaż tak się dziwnie składa, że ilekroć Jarosik znajduje się w słabej dyspozycji — to selekcjonerzy uparcie nań stawiają, gdy odzyskuje swój wysoki poziom — jest pomijany, najwyżej siedzi na ławce rezerwowych.

Spiewak i Gzel w ogóle odpadli z kadry. Obrońca Zagłębia ma jakieś dolegliwości w związku z odnawiającą się kontuzją. Gzel natomiast, upojony prawdopodobnie świetnymi występami w Interupie, nie tylko spoczął całkowicie na laurach, ale jak gdyby zapomniał to, co faktycznie potrafi.

Spadek formy u wielu zawodników Zagłębia, stanowiących do niedawna filary zespołu martwi zwłaszcza w obliczu najbliższego spotkania ligowego z Ruchem. Chorowanie bowiem znajdują się dla odmiany w wysmienitej dyspozycji, czego potwierdzeniem są nie tylko ich udane występy w ekstraklasie, lecz także postawa zademonstrowana w turnieju zorganizowanym z okazji święta Trybuny Robotniczej. Na pocieszenie pozostaje świadomość, że sosenowiczanie nie zmarzną na krótkiej przerwy w zmaganiach o punkty, że solidnie popracowali w ostatnich dniach i do środowego zaległego pojedynku z Ruchem staną lepiej przygotowani, niż do poprzednich występów. Tego w każdym razie oczekujemy od piłkarzy wicemistrza Polski. O tym, że trener Majewski poszukuje nowych rozwiązań personalnych świadczy zresztą mecz z Szombierkami w Rybniku, gdzie poddano próbie wielu młodych zawodników. I trzeba przyznać egzamin ten, mimo porażki, nie wypadł źle. Sosenowiczanie podobali się zwłaszcza w drugiej połowie spotkania. A to już cieszy.

Stało się już tradycją, że w Sosnowcu organizuje się co roku interesujące zawody modeli latających. Właśnie jutro i pojutrze czeka nas nowa tego typu impreza. Oto na torze modelarskim Parku Kultury Fizycznej w Sosnowcu odbędą się XXXII Mistrzostwa Polski modeli latających na wieży w kategoriach modeli prędkościowych, wycięgowych, akrobacyjnych i makiet samolotów jedno i wielosilnikowych. W mistrzostwach wezmą udział wszyscy czołowi zawodnicy kraju. Sądźmy więc, że nie zabraknie emocji.

Wiadomości sportowe

Z historii Robotniczych Klubów Sportowych

RKS „Czarni” kuźnią talentów i ofiarnych działaczy

O kres międzywojenny nie sprzyjał rozwojowi życia sportowego w kręgach robotniczej młodzieży zagłębiowskiej. Mimo że nie brakowało chętnych działaczy, ich inicjatywy organizatorskie natrafiały na barierę uprzedzeń i nieufności ze strony ówczesnych władz sanacyjnych. W każdej bowiem inicjatywie dopatrywano się iskrę, która mogła się rozpaść w zarzewie działalności politycznej, skierowanej przeciwko ustalonemu porządkowi społecznemu.

W takich warunkach powstał w Sosnowcu w roku 1927 pierwszy Robotniczy Klub Sportowy „Czarni”, założony przez grupę ofiarnych i odważnych działaczy robotniczych, wśród których znaleźli się: obecny członek zarządu GKS Zagłębie H. Nizicki, Tuzek, Piwnik i inni.

Problem bytu klubu zależał przede wszystkim od zdobycia lokalu, a nie było na to żadnych funduszy. Wynajęto więc najpierw w własnych składach mieszkanie przy ul. Chmielnej, później przeniesiono siedzibę do innego mieszkania przy ul. Wysockiej, a następnie do budynku Konopki przy ul. Moniuszki.

Nizicki i Tuzek, zatrudnieni w hucie „Milowice”, niejednokrotnie zwracali się do naczelnego

dyrektora o pomoc, ale ten zawsze bezradnie rozkładał ręce. Nie poszedł na ręce sportowcom Czarni.

Mimo najrozmaitszych trudności działacze Czarnych rozwijali szeroko pracę, skupiając w klubie młodzież, z której zdecydowana większość nie posiadała pracy.

W lokalu klubowym częstym gościem był działacz komunistyczny, były więzień Berezę Kartuskiej Stanisław Segda, późniejszy uczestnik II wojny światowej, obecnie pułkownik WP. Tu pracowali oddani bez reszty młodzieży robotniczej H. Sitko i M. Sojka.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się odczyty dr Grosfelda na tematy polityczno-spo-

Kolarze ZSRR, CSRS i Bułgarii na szosach Zagłębia?

Jak już donosiliśmy przed tygodniem, 1 października br. rozegrany zostanie tradycyjny Wy-

cig Kolarski Szosami Zagłębia. W ostatnich dniach organizatorzy tej imprezy otrzymali pierwsze zgłoszenia. Figurują na nich takie nazwiska jak: Bogusław Fornalczyk, Józef Gawliczek i Stanisław Gazda. Ustalono już nawet numery startowe dla tych znakomitych zawodników. A więc trzykrotnego triumfatora Wyścigu Szosami Zagłębia Fornalczyka zobaczymy na trasie z numerem 1, Gawliczka z numerem 2, Stanisława Gazdę z numerem 3. Radzimy zapamiętać te cyfry. Ułatwią one na pewno śledzenie walki na szosie.

Zanoszą się na to, że wśród uczestników tegorocznego wyścigu zobaczymy nie tylko całą czołówkę kolarzy krajowych, ale także gości zagranicznych. Organizatorzy imprezy otrzymali bowiem zapewnienie, na razie ustne, że na starcie wyścigu staną kolarze z Czechosłowacji oraz młodzieżowcy Związku Radzieckiego, którzy po występie na naszych szosach pod koniec września, mają przedłużyć swój pobyt w Polsce o kilka dni i wziąć udział w Wyścigu Szosami Zagłębia. Być może ujrzymy także reprezentantów Bułgarii. Przebywa właśnie w tym kraju jeden z członków komitetu organizacyjnego wyścigu i prowadzi pertraktacje w sprawie sprowadzenia do Zagłębia jakiegoś zespołu.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.

A więc zapowiadają się międzynarodowe emocje.



Oby napastnicy Zagłębia strzelali tak częściej.

Foto: Z. Kempa

Nareszcie zwycięstwo Górnika

Zagłębianka umacnia pozycję lidera

Po nierozstrzygniętym pojedynku z rezerwą Zagłębia w Sosnowcu, Zagłębianka usadowiła się bardzo mocno w fotelu lidera grupy pierwszej.

Wzrost sukcesu odniósł nareszcie sosnowiecki Górniki w Łędzinach i dzięki temu znalazł się w środku wej strefie tabeli.

Niepokoili natomiast aktualna forma piłkarzy CKS, którzy tracą bardzo potrzebne punkty na własnym terenie. Niedawny kandydat do ligi młodzieżowej przegrał znowu w sobotę w Czeladzi, mimo że był zespołem lepszym, w dodatku wzmocnionym byłym eksligowcem Kempnym.

Jutro AKS będzie gościem Włki Makoszy.

Warta — Górnik Wesoła 0:0

Choć zabrakło bramek, spotkanie mogło się podobać. Obie drużyny grały szybko i składowo. Było dużo śpiewu podbramkowych.

Górnicy z Wesoły zaprezentowali w Zawierciu dojrzały futbol i określają się jako zespół lepszy.

Jutro Warta wyjeżdża do AKS-u Chorzów.

Górniki Łędziny — Górnik Sosnowiec 2:4 (1:1)

Sosenowiczanie zagraли nareszcie bardzo dobry mecz. Imponowali szybkością, pomysłowością i akcją i choć dalecy są jeszcze od normalnej formy, to jednak w Łędzinach zasłynęli znaną poprawą. Bramki zdobyli: Kopeć 2, Wróbel i Kołodziej.

Jutro Górniki wyjeżdża do Katowic, gdzie zmierzy się z Rozwojem o godz. 16-tej.

Zagłębianka	6	11	5
Chorzowianka	6	9	3
Świętochłowice	6	9	3
G. Siemianowice	6	8	3
Zagłębie Ib	6	8	3
Dąb	6	8	3
Szombierki Ib	6	6	5
G. Sosnowiec	6	6	10
Sosnica	6	6	4
Rozwój	6	5	3
Jas. Moś.	6	5	7
Siłowian	6	4	5
Łędziny	6	4	3
Jankowice	6	3	4
BKS Bielsko	6	3	2
Polonia	6	1	4

Grunwald	6	10	14
Niedobczyce	6	8	15
Czerwionka	6	8	10
Rozhark	6	8	12
Warta	6	7	15
Piomień	6	7	6
AKS Niwka	6	6	6
Naprzód	6	6	8
Wawel	6	8	11
Wałka	6	8	11
AKS Chorzów	6	5	3
Wesola	6	5	7
CKS Czeladź	6	4	7
Ruch	6	3	5
Piast Ib	6	2	5
Victoria	6	2	5

Zagłębie II — Zagłębianka 0:0

Był to jeden z lepszych pojedynków w lidze okręgowej. Lider tabeli udowodnił, że nie przypadkiem zajmuje czołową pozycję i zwłaszcza po zmianie pół zademonstrował dobrą grę. A ponieważ i zawodnicy Zagłębia mimo osłabienia składu, zaprezentowali dobrą technikę, mecz stał na dobrym poziomie.

Kryza, Karpiniński i Wójcik z Zagłębia nie wykorzystali wielu okazji, mieli złe nastawienie celownicze. Również piłkarze Zagłębia zawodzili strzelawo.

Jutro Zagłębianka gra z Dębem na swoim boisku. Zagłębie przyjmują Górnika Łędziny.

CKS — Grunwald Halemba 2:3 (1:1)

W zespole gospodarzy wystąpił po raz pierwszy Henryk Kempny, nie wniósł on jednak nic nowego do gry całej drużyny. Czeladzianie mieli jak

Wojkowicom nie straszne obce boiska

HUTNIK TRZEBINIA — GÓRNIK 2:3 (1:2)

Spotkanie lidera z okupującym ostatnie miejsce w tabeli grupy południe, Hutnikiem w Trzebinii miało bardzo burzliwy epilog. Gospodarze grali ostro, chwilałami brutalnie, pragnąc za wszelką cenę zdobyć punkty z o wiele lepszym technicznie Górnikiem.

Gospodarze zdobyli prowadzenie, ale w chwili później wyrównał Piętruska. Do przerwy Dwiedz podwyższył wynik na 2:1, a tuż po zmianie stron Moździał strzelił trzeciego gola.

Przed zakończeniem spotkania do szło do poważnego incydentu. Arbiter usunął z boiska pomocnika gospodarzy za to, że po starciu z zawodnikiem Górnika nie tylko nie przyjął podanej mu ręki, którym to gestem piłkarz Wojkowice chciał przeprosić zawodnika gospodarzy, lecz uderzył go, a następnie z pięściami wpał między kibiców przybyłych z Wojkowice.

Sędzia postąpił na pewno słusznie, tymczasem publiczność Trzebinii zareagowała na tę decyzję wtrąceniem na boisko, wzniesając awanturę. Było to w ostatniej minucie meczu.

W niedzielę Wojkowice zmierzą się u siebie z Karpatami Krosno o godzinie 16.

1) Górnik Wojkowice	5	10	17-4
2) Wawel	5	8	10-3
3) KSZO	5	7	9-6
4) Karpaty	5	7	4-1
5) Star	5	6	7-8
6) Stal Mielec	5	5	10-5
7) Raków	5	5	6-3
8) Błękitni	5	5	5-6
9) Slavia	4	4	7-8
10) Resovia	4	4	6-5
11) Broń	5	4	5-9
12) Sandecja	5	4	5-11
13) Wisłoka	5	3	6-9
14) Górnik Jaworzno	5	3	2-5
15) Unia	5	3	5-1
16) Hutnik	5	0	5-1

Zagłębiowska kl. A

ŚRODA, 6 WRZESNIA

Dąbrowa — Zagłębianka II 3:3, Górnik II Sosnowiec — Zagłębie DG 3:2, Piomień II — Husar 2:2, Klimontów — 09 Mysłowice 1:3, Grodziec — Kazimierz 2:4, Unia Strzemieszyce — CKS II 3:0, Piaski — Zagłębie 5:1.

NIEDZIELA, 10 WRZESNIA

Husar — Górnik II Sosnowiec 1:1, Zagłębie DG — GKS Dąbrowa 2:1, Zagłęzie — Unia Strzemieszyce 5:0, Kazimierz — Klimontów 4:1, CKS II — Grodziec 1:2, 09 Mysłowice — Piomień II 4:0, Zagłębianka II — Piaski 0:3.

Piaski	5	10	16:3
09 Mysłowice	5	8	15:3
Kazimierz	5	7	15:7
Zagłębie DG	5	6	14:7
Górnik II Sosn.	5	6	8:4
Husar	5	6	14:7
Zagłębiowska II	5	6	4:7
Dąbrowa	5	4	6:7
Grodziec	5	4	8:10
Klimontów	5	3	3:10
Unia Strzem.	5	3	3:11
Zagłęzie	5	3	8:14
Piomień II	5	3	4:18
CKS II	5	1	3:12

Okazja dla zbiorowych wycieczek

Wybrzeże czeka na gości

Co prawda, sezon letni już się skończył, ale i jesień ma swoje wielkie uroki. Pamięta o tym doskonale Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Szczecinie, które w tym roku organizuje szereg bardzo atrakcyjnych wycieczek dla turystów szlakiem portów i miejscowości wypoczynkowych Wybrzeża.

W tym roku wycieczki zbiorowe z całego kraju będą mogły obejrzeć Gdynię, największy port jakim jest piękny piastowski Szczecin oraz zwiedzić tereny Pomorza Zachodniego, m. in. Sierkierki, Swinoujście i Międzyzdroje.

Poza tym, zapewnią się wycieczkom przejazdy statkami po trasach wodnych Szczecin-Swinoujście-Międzyzdroje, a także wycieczki na pełne morze z portów Dziwnowo i Swinoujście.

W samym Szczecinie uczestnicy wycieczek zbiorowych mają zapewne bilety wstępu na imprezy kulturalne, do operetki, teatrow, kin, cyrków i na imprezy sportowe.

Jak z tego wynika atrakcji i wrażeń na takich wycieczkach nie brakuje. Zakłady pracy, organizacje społeczne i sportowe powinny skorzystać z tej bardzo pożytecznej oferty.

Codzienny koszt takiej wycieczki wraz z wyżywieniem i noclegami wynosił zł. 50.—. Do dyspozycji wycieczek przeznaczone są autobusy i autokary.

Podajemy adres zgłoszeń wycieczek: Polskie Biuro Turystyczno-Krajoznawcze, Szczecin, Jedności Narodowej 49.

Krótko o wszystkim

„Husar” Będzin ukarany został grzywną 75 zł. za brak badań lekarskich juniorów, a CKS Czeladź kwotą 200 zł. za niestawienie się juniorów na zawody o mistrzostwo.

Górniki Kazimierz rozgrywa już zawody na własnym stadionie, przy ul. Szpitalnej, natomiast LKS Orzeł Bobrowniki — na boisku w Dobieszewicach.

Mistrzostwo Kl. C Zagłębiowskiego Podokręgu Tenisa Stołowego oraz awans do kl. B zdobył LZS Zrębów. Kromiów.

Na stadionie Piomienia w Miłowicach odbywa się turniej dziesięciu drużyn, z udziałem zespołów Sosnowca, Czeladzi, Piasków i Miłowic. Wrećcenie nagród zwycięzcom odbędzie się w dniu 23 września przed spotkaniem mistrzowskim III-ligowego Piomienia z Piastem Gliwice.

AKS Niwka — Ruch Radzionków 2:1 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Kampka w 1 minucie i Luzia nowo pozyskany piłkarz z Motoru Lublin. Mecz nie należał do ciekawych. Zawodnicy obu zespołów nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacji. W zdobyciu bramki dla Naprzodu pomógł w dużym stopniu stoper Zawko adresując piłkę pod nogi lewego łącznika gości.